Nr. 154. We Lwowie, — Niedziela dnia 6. Lipca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Camp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 5. lipca.

Dzienniki wiedeńskie nie mogą przeboleć utraty czterech mandatów z kuryj wiejskich na Szląsku i głośne podnoszą skargi na upadek ducha niemieckiego a przewagę żywiołu polsko-czeskiego w tej prowincji.

Natomiast Czesi niezmiernie są oburzeni z powodu klęski swoj-j w wyborach sejmowych z okręgów miejskich na Morawie. Staroczesi składają winę tego przeważnie na agitację młodoczeską, która naród czeski na Morawie zdemoralizowała i rozbiła.

Rosyjskie ministerjum oświaty zaprzecza doniesieniu *Graždanina* o projekcie zupełnej reorganizacji szkół ludowych w kraju Zachodnim (na Rusi i Litwie). W ministerjum nie poruszano zupełnie kwestji jakiejkolwiek reformy istniejącego systemu wykształcenia elementarnego w rzeczonym kraju.

Do *Polit. Cor.* donoszą z Petersburga: Najważniejsze państwowe fabryki broni zostały ostatniemi czasy zupełnie zreorganizowane i w ten sposób rozszerzone, aby można w nich wyrabiać w możliwie najbliższym terminie wielką ilość karabinów nowego systemu i zapewnić sporządzanie na znaczne rozmiary prochu bezdymnego. Przedewszystkiem rozpoczęto w tym kierunku gorączkową działalność w fabrykach w Tuli i Sistroseku.

Na budowanie cerkwi w kraju Nadbałtyckim asygnował rząd 420.000 rubli.

Pisma paryskie zapowiadając dokonaną już zmianę gabinetu hiszpańskiego dodawały, iż rządy przejdą prawdopodobnie od liberałów w ręce konserwatystów (królowa regentka już powołała konserwatystę Canovas del Castillo). Jako powód zmiany podają korupcję, jaka się w ostatnim czasie do rządowych sfer hiszpańskich zakraść miała.

Rzym okropnie wzburzony z powodu przytłumienia swojej autonomii. Na zebraniu Towarzystwa dla popierania ekonomicznych interesów Rzymu, podniesiono, iż projekt rządowy, mocą którego ma rządowi być przyznane prawo, nakładania drogą rozporządzenia ciężarów publicznych na miasto, jest pogwałceniem konstytucji, tudzież warunków, pod któremi Rzymianie za przyłączeniem się do monarchii Wiktora Emanuela głosowali. „Rzym nie jest miastem zdobytem, poddał się Włochom dobrowolnie. Rzymianie wszyscy bez wyjątku powstaną, gdyby ów projekt miał być wykonany. Biada zaś, gdyby pewnego dnia Rzym a Włochy stanęły przeciw sobie jako wrogowie!" — zakończył prezes wspomnianego Towarzystwa, książę Sermonetta, którego ojciec zawiózł był Wiktorowi Emanuelowi plebiscyt Rzymu względem połączenia z Włochami.

Wczorajsze wydanie *Gazety Narodowej* skonfiskowano, podobnie jak i nadzwyczajny dodatek *Kurjera Lwowskiego*, za mowę akademika Lewickiego przy trumnie Mickiewicza, pomimo, że mowa ta pojawiła się także w *Gazecie Lwowskiej* i w pewnem innem piśmie, którego nazwą papieru naszego — upiększać nie chcemy, i pomimo, że porównując teksty przez nas a przez gazetę urzędową i länderbankowo-rosyjską podane, nie zdolniśmy pojąć, w czemby się właściwie różniły. Byliśmy nadto pewni, że policja krakowska, która się tak gorliwie, tak pamiętnie dla naszego narodu, zaopiekowała całym trybem uroczystości wczorajszej, znała tekst tej mowy, a jednak wygłosić ją wobec stu tysięcy osób pozwoliła.

Wydaliśmy naprędce numer z wypuszczeniem mowy p. Lewickiego.

Dokument ekshumacji zwłok
Adama Mickiewicza
spisany na pergaminie.

Działo się w Montmorency, dnia dwudziestego siódmego czerwca, tysiąc ośmset dwiewięćdziesiątego roku, o godzinie dziewiątej zrana w obecności pana Władysława Mickiewicza, pani Marji z Malewskich Mickiewiczowej, panny Marji Mickiewicz i Józefa Mickiewicza ze strony rodziny — panów Władysława Koziebrodzkiego zastępcy członka Wydziału krajowego i Delegata tegoż Wydziału, pana Adama Asnyka, Delegata Komitetu Krajowego, pana Ildefonsa Kossiłowskiego i Władysława Laskowicza, pana Dyonizego Zaleskiego, oraz p. Stanisława Krakowa, członka Zarządu Związku Narodowego, i panny Anny Bilińskiej, członka Komitetu Obchodowego.

Wyżej wymienieni oświadczają, iż w ich obecności z grobu familijnego rodziny Mickiewiczów, z pod drewnianej trumny, zawierającej szczątki Celiny z Szymanowskich Mickiewiczowej, wydobyto trumnę cynkową, zawartą niegdyś w trumnie drewnianej, której spróchniałe szczątki rozsypane były w około — zawierającą zwłoki Adama Mickiewicza. Ta trumna cynkowa również była mocno uszkodzoną — wygiętą i pękniętą u góry, a podziurawioną u dołu, tak, że okazała się konieczna potrzeba przeniesienia zawartych w niej szczątków do innej trumny. Po otworzeniu tej cynkowej trumny znaleziono zwłoki, otoczone wielką ilością trawy aromatycznej, wilgotnej i zbutwiałej, zachowującej jednak swoję konsystencję. Wśród tej trawy znaleziono zwłoki w postaci szkieletu, prawie zupełnie z ciała obnażonego, z przylegającemi doń szczątkami odzieży, z której obuwie najlepiej się zachowało. Oprócz tego znaleziono w trumnie metalową figurkę Chrystusa, widocznie z krucyfiksu pochodzącą, z odłamaną prawą ręką, oraz monetę miedzianą zaśniedziałą, której na razie rozpoznać było niepodobna, i biały porcelanowy guziczek, które to przedmioty pan Władysław Mickiewicz na pamiątkę zachował. Znalezione w tym stanie zwłoki przełożono do nowej metalowej trumny, pokryto je kwiatami, zalutowano, zamknięto w trumnie dębowej i napowrót do grobu familijnego złożono. Na nowej metalowej trumnie umieszczono blachę z imieniem Adama Mickiewicza, pochodzącą z trumny, również metalowej, do której w Konstantynopolu zwłoki jego pierwotnie były złożone.

Władysław Mickiewicz, Władysław Koziebrodzki, Marja Mickiewiczowa, Stanisław Kraków, Marja Mickiewiczówna, Józef R. Mickiewicz, Adam Asnyk, Dyonizy Zaleski, Władysław Laskowicz, Anna Bilińka, J. Kossiłowski,

obecny przy śmierci i złożeniu zwłok ś. p. Adama Mickiewicza w Konstantynopolu, w 1855 r.

Własnoręczność podpisów poświadcza Członek Zarządu Związku Narodowego we Francji.

St. Kraków.

Paryż d. 28. czerwca 1890 r.

* * *

Dokument ten oddał Wł. hr. Koziebrodzki JE. p. marszałkowi krajowemu hr. Tarnowskiemu w chwili, gdy wagon z trumną w Krakowie d. 4. lipca odsłoniętym został. JE. marszałek złożył ten dokument w skarbcu katedry na Wawelu jako świadectwo autentyczności zwłok w krypcie złożonych.

Przy podpisie Stan. Krakowa znajduje się stampilia: Zarząd Związku Narodowego Polskiego we Francji.

Złożenie zwłok Mickiewicza na Wawelu.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego sprawozdania telegraficznego z pogrzebu Mickiewicza podajemy całą mowę prof. Stan. Tarnowskiego, wczoraj dla braku miejsca opuszczoną, i mowę akademika Włodz. Lewickiego według *Gazety Lwowskiej*. Prof. Tarnowski rzekł:

„Wiek XVI. na swoim schyłku składał tu zwłoki krola Stefana, w XVII. króla Jana. Schyłek wieku XVIII. nie złożył nikogo. Dziewiętnasty, kiedy i jemu z kolei do końca już blisko, ma tę chlubę, że przynosi tu on także zwłoki, godne spocząć w sklepach „narodowego pamiątek kościoła".

W początkach swoich dwa razy odwalał on wieka tych grobów: dla ks. Józefa i dla Kościuszki. Dziś podnosi je dla Mickiewicza. Czyliż pióro równe jest berłu albo orężowi, a natchnienie czynom? Zaiste nie. Ale jak losy królestw zmienne, tak są różne rodzaje królowania: a ten, którego pod te sklepienia wnosimy, ma prawo do miejsca tego, bo i król był nad państwem ogromnem i bohater wielki, a tych wszystkich, co przed nim tu spoczęli, był z ducha synem i spadkobiercą, ich chorągwi wiernym, choć w czasu przedziałach towarzyszem, uczestnikiem i pomocnikiem w dziele tem samem zawsze, którem jest: w ziemskich dziejach narodu myśl Bożą, Boże prawo wyobrażać i pełnić.

O takim celu zapomniał świat i z tej drogi zboczył daleko. W rozterce wielkiej począł się nasz wiek, rozterce sumień, umysłów, stosunków; i w takiej samej się kończy. Żyć w niej mnsiał i nasz naród pospołu z innemi. Tylko jemu trudniej było niż innym. Jemu każda praca cięższa, każda pokusa groźniejsza, każda klęska zgubniejsza; zkąd większa dla niego niż dla innych potrzeba i obowiązek — woli, hartu, mocy nad sobą, roztropności — i tej miłości ojczyzny, która niedosyć być mocniejszą nad śmierć, która, jeżeli ma być skuteczną, musi być mądrą, bo inaczej życiodajną nie będzie.

W tym odmęcie pojęć, dążeń, namiętności, cierpień, zdarzeń, w którym rozbić się, a co gorzej, rozłożyć było łatwo, przeżyliśmy blisko wiek cały, i aż do dziś dnia wynieśliśmy z niego przynajmniej duszę całą i nietkniętą. Trzymała ją wola i łaska Boża, trzymała i nasza własna wola i zasługa; ale pomoc i podporę mieliśmy w wielkich pośród siebie ludziach, którzy tej jedności i istności duszy, tej świadomości siebie i swego obowiązku strzegli, żeby niezgasła, dodawali jej siły, żeby się wzmagała.

Takim był Mickiewicz. To jego królowania rodzaj, i tytuł do spoczynku w tych królewskich grobach.

Okryć chwałą naród, który nie działa, podnieść go w godności, kiedy go los spycha właśnie w otchłań poniżenia — jak tego dokazać? A to dokazanem być musi, bo bez chwały nie może być naród, który wieczność miał, i prawa do niej stracić nie chce: bo kto nie ma w poniżeniu zostać, ten musi stanąć tak wysoko, iżby mu stopnia jego nikt nie śmiał zaprzeczyć. Wojenną chwałę i cześć wsparł, pokrzepił, utwierdził Kościuszko, książę Józef, Dąbrowski. Ale z odgłosem bojów ta przebrzmieć może i pójść w zapomnienie u ludzi. Trzeba ją podwoić inną, taką, której zawiść nie mogłaby zaprzeczyć ni zaćmić, taką, żeby sam czas przeciw niej był bezsilnym. Dla nas szczęściem było wielkiem, bo zaświadczeniem naszej żywotności i wartości, że w tej chwili, kiedy nas na karcie Europy nie było, na skali wielkich duchów i cywilizacji stanęliśmy tak wysoko, jak nigdy: a tego miejsca nikt nam zaprzeczyć, ani odebrać nie może. Mieliśmy przedtem oświatę rzetelną i wysoką, mieliśmy słowo rozumne a czasem natchnione: ale genjusza między mistrzami naszego słowa nie było. A dziś, kto na świecie nie wie, że na tych szczytach, gdzie królują duchy największe, ma swoje miejsce Polak, i dla swego narodu prawo obywatelstwa tam zdobył na zawsze? Sam ten obrzęd dzisiejszy, choć jego rozmiary do nas samych są ograniczone, dowodzi, czem on był i jak go świat zna i pamięta. Wzruszył się on, gdy tę trumnę dobywano z tymczasowego grobowca, i patrzał na nią z uszanowaniem, a z rozrzewnieniem zwracały ku niej oczy Indy słowiańskie, za które, i o których, nikt dotąd w świecie lepiej, nikt szlachetniej od niego nie mówił; dla których pragnął, jak nikt, wielkości prawdziwej, poczucia się i działania w chrześciańskiem, w prawem, we wzniosłem braterstwie i życiu.

Była znać w duchu tego człowieka, w duchu tego narodu, którego on był natchnionym najwyższym wyrazem, taka moc, która nie przechodzi i zapomnieć się nie daje — nad nim jakaś opatrzna wola i łaska, kiedy zdobywa czego nie miał, wznosi się wyżej niż stał w chwili, gdy raczej tracićby tylko i podupadać powinien. Piękność, poezję, sferę uczucia i ideału, do jakiej przedtem nie byliśmy się wznieśli, zatem wyższe miejsce w powszechnej oświacie, wyższy stopień godności zdobył nam Mickiewicz. Sam przez się i przez to, co sprawił w innych. Bo gdy to słowo zajaśniało, zajęły się od jego promieni światła inne, różnej zapewne wielkości i mocy, ale tak liczne, takie świecące, a niektóre takie potężne i gorejące, że ich blasku nic nie zgasi, nic nie sprawi iżby mogły nie być. Stoją na naszem niebie i świecą.

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi rozkradną złodzieje,
Pieśń ujdzie cało..

Uszła, i dźwigła, i podniosła, i życie krzepiła i krzewiła.

Przecież sama piękność, samo natchnienie, to wiele bardzo — ale to nie dosyć. Przed poezją polską było inne jeszcze i większe zadanie.

W tym chaosie naszego wieku, w którym wszystko co było kiedyś, już znikło, a to co być ma, jeszcze się nie złożyło, w tem udręczeniu ludzkiego ducha, który sam siebie już czasem znać przestaje i traci samą złego i dobrego świadomość, ona miała stać po dobrej stronie: między złem a dobrem wskazywać; złe przed Bogiem i ludźmi oskarżać; dobremu w każdej jego potrzebie i niedoli służyć i dać wyraz: „na światach ginących, na światach rodzących się", wskazywać jednego tryumfatora przyszłości — Boga i jedyny znak zwycięstwa — Krzyż. Źle, kiedy w organizmie jedna część żyje pełniejszem życiem niż inne; prawdziwem zdrowiem to nie jest. Nie dziw też, że nasza poezja, która tyle innych kierunków życia zastąpić miała, a zastąpić nie mogła, wyobraźnię i uczucie rozwinęła w nas bujniej niż statek i wolę. Inaczej być nie mogło. Nasza teraz rzecz i powinność, z pokolenia młodzieńców podnieść się i dojrzeć na społeczeństwo mężów. Ale tej poezji to chwała i zasługa, że na wszystkie stanu naszego uciski znalazła wyraz. Żaden naród nie był nigdy w takiem, jak nasz położeniu; takich uczuć oddać nie umiała żadna poezja od początku świata. Ta znalazła słowo na wszystkie.

I znowu przez niego, przez Mickiewicza. Zaczął on od tego, co wszystkim ludom i krajom wspólne, bo wszystkim ludziom wrodzone: od miłości; a i ta przed nim nie miała u nas godnego siebie wyrazu. Ale niebawem uderzył w ton inny, do wtóru stanęli mu drudzy, i rozległa się ta wielka Pieśń, w której jak w owej natchnionej Muzyce brzmi wszystko, co było od stu laty w naszych dziejach i sercach. Jest w niej śmiały ton Trzeciego Maja, i są rozdzierające jak Rzeź Pragi, i tęskne jak śpiewka o Żołnierzu Tułaczu; są poknte a błagalne tony Psalmów; jest ton rycerskiej trąby, i ton proroczej arfy, i ton kościelnego organu, a nad wszystkiemi unosi się i panuje prosty śpiew Legionów. Niewidzialna, rozprószona jak światło słoneczne, Pieśń ta, jak ona wszystko przenika, wszystko oświeca, i wszystko ożywia. Nie ma poety tak małego, któryby choć raz nie dobył choć jednego, choć słabego jej dźwięku. Ale prym w tej Pieśni trzyma zawsze on, *Dziady!* W nich są z pod prasy naszych boleści wyciśnięte wszystkie łzy naszego serca. *Wallenrod*, w nim jest cała moc naszej miłości — i nienawiści. *Tadeusz!* w nim jest nasze życie, nasz obyczaj, nasza ziemia i cała nasza dusza! Mickiewicz jest szczyt, on zenit, w nim, przez niego słońce to stanęło o samem południu, a to południe schyłku i zachodu nie ma. Na tej wysokości, na której raz naszą poezję postawił, już ona musi stać na zawsze, i nic jej ztamtąd nie ruszy.

Król — bo jeden z wielkich na świecie duchów. Bohater, bo siebie i nas okrył chwałą. Zdobywca, bo podbił nowe państwa myśli i natchnienia. Odnowiciel, bo nam siły życia odnowił i pokrzepił, i słowo do nowej mocy obudził. Męczennik wreszcie, bo „miłość swoją widział przebitą, konającą, i męki tysiąców wcieliły się w jedno serce jego".

Rozmyśla i dręczy się ludzkość w pocie czoła i w serca ucisku odkąd jest, nad pytaniem: „co myśli i robi Bóg i Jego Sprawiedliwość, to złe znosi i na nie pozwala?" Bóg objawił ten powód dawno, ale człowiekowi zrozumieć go tak trudno! Job zaczął, i żałośniej niż ktokolwiek po nim — a po nim bez przerwy powtarzają pytania i skargę ludzie — i narody. Między tymi był jeden, który do skargi prawa miał więcej niż każdy, a w tym narodzie był człowiek prawem do skargi tak przejęty i rozpłomieniony, że aż Bogu samemu rzucił wyzwanie. A wtedy — i w tem najszczytniejszy może — sam siebie osądził i upokorzył, a nam największą dał naukę: że na wszystkie naszych rozpaczy wściekłości, na wszystkie naszych żądz pokusy, na wszystkie naszych pych opętania, jeden jest exorcyzm, jeden środek zbawczy — Chleb i Wino. Mylił się i on nieraz, bo jako człowiek mylić się musiał. Ale w tych chwilach czy latach, nie pomylił się, kiedy nam mówił, że „Jedna jest droga i prawda i żywot — Chrystus; jedna przyszłość — Jego na ziemi królestwo; jedna dla narodu służba, misja i nadzieja — na to królestwo pracować i zasłużyć; i jeden dla ludzkości postęp — Jego prawo w prawa ludzkie wcielać i je pełnić". Jeżeli rzetelną prawdą i męzką wolą, a nie przelotnem wzruszeniem, jest ta cześć, którą mu oddajemy; jeżeli prawda, że duchowi Jego chcemy być wierni, to pamiętajmy, że nie ma pół-przysiąg, ani pół-przykazań, ani pół-prawd — i że kto tej miłości ojczyzny, jak on ją pojmował, wiernym być ślubuje, ten się wpisał w poczet zastępu co ma

„słynąć
Świętym znakiem Twojej męki
I przed oczyma pogaństwa rozwinąć
Królestwa Twego sztandary".

Na ten sztandar nam przysięgać, pod tym służyć, tego bronić, tego nie puścić — to obowiązek, to honor, to przyszłość, to zbawienie, bo *in hoc signo vinces.*

Więc po latach siedmiudziesięciu i dwóch, pierwszy raz od Kościuszki pogrzebu, mają drzwi tej świątyni otworzyć się przed trumną, a groby jej przyjąć jednego więcej na wieczny spoczynek. Ten, który za życia nie był nigdy w tem mieście dziejów i pamiątek, ten ma nad Wisłą pod strażą trzech mogił spocząć, a na ostatnią drogę zawoła mu swoim jedynym głosem królewski Zygmunt „co już wieków przedzwonił tyle". Niech wchodzi, znajdzie tam swoich i między swoimi spocznie. A jak w poety widzeniu, gdy tu Kościuszkę złożono, na jego przyjęcie

„Szły parami duchy królów w bieli
Z królowemi
A za niemi biskupi w ornatach
I hetmani w swych wojennych szatach" *)

tak teraz przed oczyma duszy stają i przesuwają się oni wszyscy. Jak zaś w modlitwie przy konających Kościół wzywa świętych różnych, żeby duszę chrześciańską u wrót rajn powitali, tak nam godzi się powiedzieć: „Niech Cię tu przyjmie i powita duch Łokietka, jedności Państwa odnowiciela. Ciebie, coś jedność ducha utwierdził; duch Kazimierza co urządzał i oświecał, Ciebie, coś jaśniał niewidzianą przedtem u nas światłością, i smugę jej po sobie zostawił. Niech Cię — Litwina — przyjmie pierwszy nasz Litwin Jagiełło i jego Jadwiga: Ciebie, coś jest znakiem, dowodem, stwierdzeniem i utwierdzeniem świętego Litwy z Koroną małżeństwa. Pięć wieków jest, jak tu, na tem samem miejscu polała się woda chrztu na czoło Litwina, a na ręku jego zabłysła

*) Szujski. Sługa grobów.

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

XXVI.

Jezupol 29. czerwca 1890.

Przez miesiąc nie byłem na wsi, i przeto Listu ze wsi nie pisałem. Jeździłem po świecie szerokim i zwidzałem wielkie stolice Europy, Berlin, Paryż, Londyn w tym celu, aby odwidziwszy tamtejsze muzea, skontrolować i uzupełnić wiadomości o dziełach sztuki, rozsianych po Północy i tem samem zapewnić większą ścisłość historji malarstwa, którą zacząłem drukować, a w której wiadomości o berlińskich i londyńskich zbiorach nie pochodziły z własnego widzenia, tylko z książek.

Przez ten czas niejedno stało się i w kraju i na świecie. Książę biskup krakowski został kardynałem, brat jego, p. Dunajewski, obchodzi dziesiątą rocznicę swojego ministerstwa, pośród powszechnego uznania u sprzymierzonych i przeciwników, najmniejszego zapewne w jego kraju rodzinnym, gdzie ciężar podatkowy wydaje się nieznośnym.

Z pogrzebem Mickiewicza stało się, co się stać powinno, jest dziś sprawa krajowa, narodowa, dziejowa prawie. Akademia francuska wysłała na uczczenie zwłok wielkiego poety, tego, którego uważa za swojego najznakomitszego reprezentanta, Ernesta Renana, mistrza w języku francuskim i proroka tej rozpaczliwej nauki, która głosi, że wprawdzie w chrześciaństwie tylko jest ratunek dla jednostek i narodów, że chrześciaństwo jednak jest bajką, że niepodobna w nie wierzyć i że jednostki cywilizowane muszą przeto nikczemnieć, a narody przepadać. Gdyby Mickiewicz żył, uznałby talent a potępiłby zdania przeznaczonego dlań chwalcy — nie radby, że to ten, a nie kto inny nad jego grobem przemawia. Ale akademia francuska, najwyższy wyraz francuskiej cywilizacji, jest innego zdania od pp. Wachnianina i Romańczuka, i mniema, że człowiek cywilizowany ma obowiązek uczczenia zwłok wielkiego poety. Może być, że szanowni panowie profesorowie gimnazjum panowie Wachnianin i Romańczuk, zgadzają się z tą główną premissą, a nie chcą brać udziału w tej uroczystości właśnie dlatego, że cywilizowany człowiek to robić powinien, a że oni swoją odrębność warować muszą.

I śmierć nie zaniechała żniwa swego od czasu, jak ostatni List ze wsi pisałem. Z pomiędzy zasłużonych w narodzie wybrała sobie niewiastę mnie bliską, noszącą po mężu to samo nazwisko, panią Anastazję z Jełowickich Dzieduszycką. Patrzałem na jej cnoty, na męztwo wśród niezwykłego nieszczęścia, widziałem, jak bez swojej winy straciła odziedziczony majątek i dwóch synów, dla których poświęciła wszystkie chwile swego życia, widziałem, jak musiała się oderwać od ukochanej nauki i pióra, którem tyle dobrego zdziałała, aby mozolnie pracować na utrzymanie swoje i męża, i bolałem, gdy jasny rozum i silna wola wreszcie się złamały pod nawałem nieszczęść, gdy poszła umierać, pozbawiona pamięci i pozbawiona prawie mowy, do Panien Miłosierdzia w Poznanin. Nie wiem, czy potrafię tedy o niej pisać, ważąc słuszną, bezstronną miarą jej zasługi, ale wiem, że gdym stanął w paryzkim cmentarzu, przy opuszczonym niestety i uszkodzonym grobowcu Klementyny z Tańskich Hofmanowej, myślałem, że dopiero co odeszła z pośrodka nas słuszna dziedziczka jej pióra i jej gorącej miłości dla wszystkich dzieci polskich.

Zegar dziejów nie stanął także przez ten miesiąc, poza granicami naszej Ojczyzny. Nowa zmiana w ministerstwie niemieckiem przysunęła państwa bliżej rządów parlamentarnych, a młode cesarstwo niemieckie okupiło podobno przymierze Anglii wielkiemi ustępstwami, które uczyniło dla władczyni mórz na czarnym lądzie Afryki. Niegdzie nie ustają uzbrojenia, stosunki między Serbią a Austrją stają się przykremi i prawie nieprzyjaźnemi i wszędzie trwa międzynarodowa walka, choć wojny nie ma i choć się zdaje, że wojny tak prędko nie będzie. Słychać przytem ciągle podziemne grzmoty dojrzewającego socjalizmu, a zmowa następuje po zmowie, świadcząc o drugiej walce, już nie międzynarodowej, a która nie ustaje i nie tak rychło ustać może.

Zawsze uwaga Europy głównie zwrócona na Berlin, choćby dlatego, że tam obchodzono ostatnie na naszym lądzie głośne tryumfy. Dziwne to miasto i dziwnemi są owe Prusy, których sercem jest Berlin. Dokoła niemieckiej stolicy rozlega się nie step nasz bujny ruski, ale jakaś głucha, mroczna, ciemna pustynia, torfowisko bezbrzeżne, bezludne, które się zaczyna już nieopodal od Drezna, które na wschód sięga granic Wielkopolski a na zachód sięga Wezery. Zimno tu, wietrzno przez dziesięć miesięcy w roku, a długą zimę przerywają przez dwa miesiące gwałtowne skwary. Zdaje ci się, że niebo jakieś niskie i płaskie, inaczej jak u nas sklepione, a nawet piaszczyste Mazowsze i Litwa są krajami zielonymi i wesołymi w porównanin z tą braniborską pustynią, którą kresowi rycerze niemieccy przed wiekami wyrwali nadłabskim Słowianom, wojując gwałtem, okrucieństwem i krzywoprzysięztwem. Tam w etnograficznem muzeum jeszcze pełno słowiańskich zabytków i słowiańskich bałwanów, a w lasach nad Spreą i Hawelą słychać jeszcze po wsiach rzadkich słowiańską mowę. Ale ludzie mało uprawiają rolę, a mieszczą się przeważnie po miastach, w których kominy fabryczne posępne niebo, dniem i nocą czarną zasłoną dymu pokrywają. A tam po miastach wszędzie brzmi marsz niemieckiego zdobywcy, a pośród miast króluje, siadłszy wśród pustyni olbrzymie nie fabryczne już tylko rządowe miasto Berlin, o prostych w nieskończoność ulicach, wielkiej rządowej potędze, i słynnej na świat cały nauce. Gdzie spojrzysz, stoją rzędem paradne kamienice o spiczastych wysokich dachach, nie ujrzysz ponad niemi krzyża, znaku męki i poświęcenia, ale Frydryk Wielki na koniu stanął wśród miasta na wywyższeniu, urągając z cnoty i uczciwości, jako wcielenie zwycięzkiej nieprawości, a kolumna ze spiżu stoi dumnie w zwierzyńcu, wspominając niebywałe zwycięztwa, jakie wojska pruskie odniosły za naszej pamięci.

Zanim zastępy zbrojnego narodu poszły pod Wiedeń i pod Paryż po wawrzyny, skute żelazem a krwią oblane, wojowały poczynające się Prusy sąsiednie polskie kresy. Czyniły to jeszcze wówczas, gdy były w żywocie matki, gdy nie ujrzały jeszcze światła dziejowego, gdy dynastja Hohenzollernów, przeznaczona do ziszczenia przeznaczeń pruskich, nie zjawiła się jeszcze ani na pustkach braniborskich, ani na wydmach Pomorza i gdy jeszcze nazwiska nie miało to, co powstawało. I Polskę wojują Prusy dotąd. Jeśli będziesz jechał do Berlina, czy to z południa, czy to z północy, czy to od wschodu, musisz jechać przez kraje, na które nałożyła niegdyś Polska piętno swoje, świadczące o dawnej cywilizacji i miłości tego, co piękne, a które potem zawojowała dłoń pruska. Luter prawi dziś niemieckie kazania w kościołach, które na Szląsku stawiała św. Jadwiga, a zuchwałe piastowskie sklepienia dziwią się dzisiaj obcej mowie i obcej myśli niemieckiego kaznodziei. Niemiecką tylko mowę słyszysz po ulicach piastowskiego Wrocławia, a trzeba ci iść na Piasek, albo za Odrę, trzeba ci klęknąć pod ostrołukami katedry, albo przy grobie księcia Henryka, co się wiecznie uśmiecha naprzeciwko wielkiego ołtarza, wzniesionego na pamiątkę męczeńskiej bitwy pod Lignicą, aby usłyszeć słowa polskiej modlitwy i polskiego napomnienia i aby się przekonać, że tam pod niemieckim i luterskim popiołem tleje żar ludu polskiego i polskiej wiary.

Nad błękitną falą lackiego morza, u ujścia Wisły zda ci się, że Gdańsk wypiera się Polski i że mówi, że zawsze był pruskim, że ułudą to tylko, iż na każdym jego murze jest wspomnienie po jakimś królu polskim, opiekunie albo fundatorze. I tylko sędziwy kościelny przy klasztorze w Oliwie, odrzekł Polakowi, który go spytał o to, kiedy przybył w te strony: „Te Niemcy tu przyszli, ja tu byłem od początku". Niedaleko, a nad Wartą słychać jeszcze wyraźnie, że się Polak opiera i że mu gwałt uczyniono i że jemu krzywda, i że nie odstąpi od ołtarzy i od ogniska, ale Niemiec coraz to nowy szmat ziemi od niego kupuje, a przytem krzyczy, że to jeszcze Polak grozi, choć Polakowi każdy urząd wrogiem, Niemcowi podporą.

A gdy z południa od gór Karkonoszych i Czeskich Szumaw będziesz jechał ku zimnemu Berlinowi piękną doliną Łaby kresami Chrobrego tam, kędy pierwszy zwycięzki polski wojownik stawiał żelazne słupy graniczne, przypomni ci się nie tyle, orężny polski początek, którego świadkiem już tylko lud górno-łużycki, jak kwiecisty wieczór dziejów dawnej Rzeczypospolitej oblany lubieżnemi promieniami saskiego słońca. Prześliczne Drezno jeszcze żałuje za Augustem II., najwspanialszym monarchą swoich czasów, jeszcze jaśnieje pięknością darów króla polskiego. Gdy w Berlinie zbierano bite talary i barwych żołnierzy, gromadzono w Warszawie i Dreźnie rozkosz tylko; Rzeczpospolita konała z uśmiechem na ustach, a król polski dawał królowi pruskiemu, w zamian za wspaniałe chińskie naczynia, pułk dragonów! Naczynia stoją dotąd w Johaneum w Dreźnie, pośród dawnego polskiego skarbca, nieopodal od zbroi Sobieskiego i namiotu Kara Mustafy i naczyniom tym dziwią się turyści, ale następca prozaicznego króla pruskiego jest dziś cesarzem Niemiec i panem Wielkopolski, a potomkowie Augusta II. z jego tylko łaski siedzą dotąd w Dreźnie na hołdowniczym tronie. Nie to w dziejach zwyciężyło, co piękne, lecz to, co twarde. Jeśli książę Bismark jeszcze się strachał i żachał na widok Polski, jeśli jej się lękał jakby jakiej zaklętej mocy, to dlatego, że dziś

ślubna złota obrączka. Po tych wiekach z tej ochrzczonej i poślubionej ziemi przychodzi na to miejsce i przy grobie tamtych się składa jeden, co był świadectwem i dowodem, że obie te przysięgi, chrzestna i ślubna, dotrzymały się wiernie i trwają w swojej mocy. Tych znamion sakramentalnych nie zmazać, tej wody chrztu nie zetrzeć, tej obrączki nie zdjąć; tak najgodniej, najwierniej, najlepiej, oddamy hołd Temu, który teraz idzie spocząć pośród naszych, największych, najlepszych, najdroższych.

Reprezentant młodzieży p. Włodz. **Lewicki** przemówił w te słowa:

„Ja kocham cały naród...
„Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
„Chcę nim cały świat zadziwić“.

I dźwignąłeś ten naród miłością swoją. Jak szeroka ziemia polska, z każdego zakątka — gdzie tylko bije szczere polskie serce wyrywa się w tej chwili ku niebu hymn nadziei i tryumfu.

Duch Twój, o wielki wieszczu nasz, z zaświatowej krainy przyszedł razem z prochami Twemi raz jeszcze „podźwignąć Twój naród miłością i uszczęśliwić“.

A jeżeli cały naród polski z ubóstwieniem i uchem milczeniem świętej czci, wita w tej chwili chy Twoje — tem więcej rozrzewniona czcią i miłią garnie się do Twej trumny młodzież polska. o Ty tylko — jesteś i będziesz naszym ojcem, m, przyjacielem.

W każdej szlachetnej myśli polskiej młodzieży Twoje, posiew Twój.

W młodych sercach szukałeś i szukać kazałeś i gromów i potęg, co mają ruszyć „z posad świata, nowemi ją popchnąć tory“. Młodości eś wylatać nad poziomy i w jedno ognisko duestrzelać, — kazałeś jej na orlich skrzydłach ać się aż ku słońcu, uderzać o niebo, a na ziyć w braterstwie — życiem miłości, wiary nu!

Młodzież całej polskiej ziemi — łączy w tej li serca i myśli u trumny Twojej, łączy do zgo — wspólnej pracy, pomnąc na wielkie hasła, za mi jej iść kazałeś, odczuwając tem silniej obo ki, jakie na nią wkłada ta wielka i święta chwidnoczenia u Twych zwłok!

Ty nam bądź świadkiem, o wielki duchu, że ią ci, co głoszą przed światem, że z piersi polej młodzieży uleciał już duch i poczucie narodowe.

Nie, i stokroć nie! Gdyby usta Twe martwe w tej chwili przemówić mogły, Ty niezawodnie stanąłbyś przy nas i poparłbyś głosem swoim nas, którzy zawsze wiernie staliśmy i stać będziemy pod wywieszonym przez Ciebie sztandarem, krocząc drogą, którą Ty nam wytknąłeś!

Miłość Ojczyzny, miłość ludu naszego jest i będzie zawsze gwiazdą przewodnią w działaniach naszych. My chcemy kochać, jak Ty kochałeś naród cały!

My wierni duchowi nieśmiertelnego wieszcza, szanując tę przeszłość, chcąc jej naśladując, a unikając błędów pragniemy zbudować gmach narodowej chwały.

Pójdziemy dalej w imię haseł Twoich piewco nasz wielki, wysoko niosąc sztandar postępu i zbratania. Pójdziemy z sercem gorącem, z zapałem w duszy, nie z zimną rachubą w głowie, nie patrząc na tych, których „wiek zamroczył“. Pójdziemy odważnie bo „i ten szczęśliwy, co padł wśród zawodu...“

Na ramionach naszych niesiony w cichy mrok ojczystej mogiły, sam w tej chwili ducha naszego podnosisz, napawasz odwagą i wiarą w przyszłość.

Śpij spokojnie tułaczu, piewco nasz drogi! Fale naszej Wisły szumiące niech Ci przypominają ukochaną niegdyś Wiliję niebieskolicą, niech szmery drzew ojczystych nad mogiłą Twoją przemawiają do Twego ducha lasów litewskich gaworem, nucąc ci słodką pieśń na sen nieprzerwany.

A gdy ku górze się wzniosą orle poloty, Ty pokrzepisz nas — wszak powiedziałeś:

„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
„Łam, czego rozum nie łamie“.

Uroczystość Mickiewiczowska we Lwowie.

Skoro tylko zmrok zapadł, miliony świateł zabłysły, ulice zawrzały gwarem tysiącznego tłumu, święto rozpoczęło się. Sklepy wszystkie pozamykano, a zapobiegliwsi, którzy się zawczasu zaopatrzyli w zaproszenie „Koła literackiego, podążali do ratusza na „uroczystość pamiątkową“.

w Berlinie coraz piękniej, a twardo tam na spodzie, u ludu, wstarej Polsce.

Bismark Polaków uciskał, ale nie już Polaków wojował, stał się orężnem wcieleniem Prus protestanckich i monarchicznych, wojskowych i uczonych i w czyn przeprowadził to, o czem Prusy marzyły i mówiły od lat sześćdziesięciu; Niemce zwojował, Francję powalił i nowe stworzył cesarstwo protestanckie. A chcesz li wiedzieć, jakiej myśli to cesarstwo wcieleniem, i co przezeń chcą Niemcy światu wypowiedzieć, chodź zamną do nowego muzeum berlińskiego i stań we wspaniałej klatce schodowej, pokażę ci na oczy, w imię czego te Niemcy być pragną! Tu odmalował Kaulbach to, co myśleli Niemcy, to co śpiewali poeci i tu prędzej zrozumiesz te myśli niemieckie, jak z książek pełnych niejasnej scholastyki.

Dokoła tej klatki schodowej odmalował Kaulbach tok dziejów, jaki sobie wyobrażał, dzieląc je na sześć obrazów. Najpierw tedy widzimy na wielkim obrazie dziejów początek: ludy, które się rozchodzą przed tyranią Nemroda, które się przestały rozumieć przy budowie wieży babilońskiej i na trzy strony świata unoszą swój dobytek i swoje bogi. Poważny patryarcha semicki ciągnie z rodziną swoją i z trzodami do Azji, unosząc z sobą pierwotne ludzkości podania i pamięć o Bogu zazdrośnym, samotnym, zaglądającym w serca ludzkie i żądającym nieustannej ofiary. Czarny Famita uchodzi na wozie do Afryki, za nim idą jego niewolniki a on sam jest niewolnikiem bałwana dziwacznego, którego sam urzeźbił i którego sam unosi w ślepym zaślepieniu. Synowie Jafeta wreszcie smukli jasnowłosi, mądroocy, pędzą na rumakach dzikich tam ku Europie, dyszą bojem, żądają przygód, przed niczem się nie cofną, wszystko rozpoznają! Burzliwe to dzieci, które dłużej poczekają na kolej swoją od poważnych i spokojnych synów Azji, ale i do nich kiedyś świat należyć będzie. Teraz tymczasem ludzie nie będą wiedzieć, tylko będą wierzyć i będą wyrastać pod rózgą nauczyciela, pod grozą przykazań i przepisów, wydanych przez wychowawców pierwszych ludzkości, których przedstawicielem ów Mojżesz, co tam spokojnie siedzi tuż na polu obok. Ale synowie Jafeta zuchwałą ręką zedrą zasłonę ze wszystkich tajemnic, i świat posiędą i wiedzę, i oko w oko zajrzą w oblicze tajemniczej przyczyny wszechrzeczy.

(C. d. n.)

Wieczorek rozpoczął przemówieniem sędziwy poeta, Karol Brzozowski.

„Długoletniemu tułactwu w trzech częściach świata, podeszłemu wiekowi, a głównie pobłażliwym względom rodaków zawdzięczam niezasłużony zaszczyt zagajenia dzisiejszej wielkiej uroczystości.

Jak każdy dobiegający kresu dni swoich, tak i ja należę już prawie do przeszłości, w której niestety widzę tylko gruzy rozwalonych nadziei. Rozczarowanie i ból po nich — oto przewodnie pasma tkaniny życia!

Z jakiemiż to świetnemi nadziejami biegłem na Wschód i jak gorzki zawód i rozczarowanie! Aby boleść ukoić, rzuciłem się w góry, w lasy, w objęcia dziewiczej przyrody Anatolji. Tam, zachwycony niezrównaną pięknością stworzenia, gdym ją piórem kusił się pochwycić, wołałem:

„O Adamie boski wieszczu
„Królu pieweów złotostruny!
„Ty po złotych pieśni deszczu
„Weźmiesz swą lutnię do truny;
„Po cudownej pieśni twojej
„Jakiż piewca się ostoi!

Ach! nie przeczuwałem wtedy, że ten wielki wieszcz, pełen sił, zdrowia, na zenicie życia, zaledwie w kilka miesięcy później w grób się położy!

I on pobiegł na Wschód z nadzieją i zapałem, który daje tylko miłość ojczyzny bez granic i poczucie świętego narodowego obowiązku, i on w gruzach ujrzał swoje nadzieje... a nie wolno mu było jak mnie, uciec na łono przyrody, by leczyć duszę zbolałą... i padł na posterunku!

I przyszło mi z wielkim płaczem paść na kolana przed zwłokami króla wieszczów, usta moje wcisnęły się boleścią w skostniałą na wieki jego rękę — i gdy wstałem ujrzałem na niej dwie bujne moje łzy, niemo wołające:

„Czemuś, ach, czemuś to uczynił Boże!“

I poszły prochy króla wieszczów narodu z obczyzny, przez morza na obczyznę! Dzisiaj jako chwała narodu z całej Polski radością spoczęły obok królów na Wawelu!

O nieśmiertelny! niechże Ci lekką będzie ziemia, którą tak ukochałeś — a duch Twój, dar Boga, wielki wiarą i miłością niechaj złotemi, płomiennemi języki spływa na głowy młodego pokolenia z pokoleń w pokolenia!

Chór męski „Lutni“ odśpiewał Moniuszki pieśń do słów Adama Mickiewicza. Pan Waśniewski wygłosił ustęp z Dziadów „Kibitki“.

Z kolei przemówił w imieniu młodzieży p. Wojciech Dąbrowski, współpracownik naszego pisma. Opierając się na pismach Mickiewicza, skreślił obraz przekonań młodzieży w tych słowach:

„Młodości, orla twych lotów potęga, a jako piorun twe ramię; sięgaj kędy wzrok nie sięga, łam czego rozum nie łamie“. Tak wołał młody poeta wśród grona filaretów, takie hasło rzucił swoim towarzyszom. Piękna i wzniosła myśl jest w tych słowach zawarta, ale zarazem ciężki obowiązek włożony na barki młodzieży. Jej to każe być poeta siłą odżywczą narodów, jej przeznacza rolę porywania ludzkości ztąd z krainy naszych zabiegów i „samolubów“ w górę ku ideałom, „w rajską dziedzinę ułudy“. Nie dziw więc, że dziś u trumny proroka, co zapalił nam te gwiazdy przewodnie, u zwłok poety, który nam wskazywał, jak te ideały kochać i spełniać należy, lęk mimowolny i drzenie nas przejmuje. I pytamy się sami siebie: „Czyż spełniliśmy zadanie przezeń nam dane? Czy może wsłuchując się w słowa jego, pusty dźwięk tylko uchem pojmowaliśmy myśli nie rozumiejąc? Lęk nas przejmuje, gdy spoglądniemy w twarze wileńskich filaretów, tych zuchwałych uczniów i młodzieńców pełnych życia zarazem, tych postaci olbrzymich, co nie dbając o czcze formułki, wprowadzili wzniosłe idee w życie; zamiast świętoszkowstwa, zamiast słów brzmiących, była u nich cnota, był u nich czyn. Nie wiemy, czy dorośniemy do ich wysokości, ale pragniemy wstąpić w ich ślady, pragniemy jak oni żyć, cierpieć, pracować i umierać dla ojczyzny... — Ożywieni szczeremi chęciami, zdążamy do tego celu co i oni, wiedzeni przez owo hasło nieśmiertelne. Bo głos geniuszów, to nie jak słowa zwykłych ludzi, co to wypowiedziane rozpływają się w powietrzu i nikną bez śladu. Głos geniuszów jako piorun uderza, a brzmienie jego trwa wieki całe, z biegiem lat siły nabiera, toczy się jak lawina ciągle rosnąc, porywa za sobą ludzi, pokolenia, narody całe.

„Dalej z posad bryło świata, nowymi cię pchniemy tory“ — mówił Mickiewicz, a był on rzeczywiście jednym z tych, co nowe tory wskazują. I „bryła świata“ toczy się naprzód z nieubłaganą koniecznością. I choć niejedno wstrząśnienie konwulsyjne szarpnęło jej ciałem, niejedno wstrząśnienie jeszcze nią poruszy; choć są tacy, co chcieliby ją na prawo lub na lewo z właściwego toru sprowadzić, ona zajdzie ostatecznie tam, gdzie zajść powinna. Darmo jedni starają się bieg wypadków powstrzymać i cofnąć o wieki całe, daremnie; inni błąkają się po manowcach. Głob ziemski zmiażdży jednych i drugich w niepowstrzymanym swym pochodzie. Nie hamować jego naturalnego biegu, — ale owszem pilnować właściwego jego kierunku — to jest jedna ze wskazówek pozostawionych nam przez Adama — to jedno nasze zadanie. A wiele jeszcze jest do zrobienia. „Na bryle świata“ tak wiele jest ciemności, a tak mało światła. Gdzieś z czarnych przepaści, z dusznych i ciasnych mieszkań ludzkich, dolatują uszu naszych skargi, jęki, marzenia A komu od głosów tych twarz pobledniе, kto odwróci oblicze od padołu łez i krwi, ten sam na siebie przekleństwo wypowiada, ten stracony jest dla narodu. Bo gdy my opuścimy nieszczęśliwych, zbliżą się do nich czarne duchy i łudząc ich nieuchwytnemi marami, włoczą w jeszcze gorsze pognębienie i dzieje nasze o wieki całe cofną. Lud, to najważniejsze pole naszego działania, lud to przyszła siła, to nadzieja nasza. Kochał ge Adam i widział w nim „siłę decydującą“, i my się tak nań zapatrujemy. Na ludzie się oparłszy, nie dbamy o liczbę wrogów, urągać możemy niebezpieczeństwom. Tysiące wyciąć i zgubić można, ale nie miliony.

W Poznańskiem, w starej dzielnicy Piastów, rody szlacheckie, wyzbywają się łatwo i ochoczo ziemi polskiej na rzecz śmiertelnych naszych wrogów, ale lud twardo stoi przy swoim zagonie, i kiedy panowie coraz niżej upadają, on coraz wyżej podnosi głowę, staje się potęgą.

„Jeśli lud z nami, któż przeciw nam!?“ Ale ten lud ciemny jeszcze, bez narodowego poczucia, oświecić go, prowadzić i nauczyć kochać Ojczyznę, to drugie nasze zadanie. Przez lud do odrodzenia Ojczyzny prowadzi jedyna droga. A my tego odrodzenia tak pragniemy! Mickiewicz był owsobieniem tego uczucia. Z wieczną troską na czole błąkał się wśród obcych „szczęścia nie znalazł w domu, bo go nie było w Ojczyźnie:“ jak Halban, budził swojemi pieśniami śpiących, jak Halban wlewał w serca rodaków miłość Ojczyzny.....
A my wykarmieni temi pieśniami, którym przeszły one w krew i w duszę, możemyż inaczej myśleć, możemyż się wyrzec Ojczyzny? Jej miłość to główna troska i pociecha nasza. Polaka miłość Ojczyzny znana u innych narodów; niedawno od jednego z braci Słowian, przebywających w naszem mieście, usłyszeliśmy słowa: „Przybyliśmy tu do was nietylko, aby pobierać naukę książkową, ale przedewszystkiem, aby od was Polaków nauczyć się, jak my swoją matkę wspólną kochać mamy“. Wdzięczni jesteśmy naszym pokrewnym za to uznanie a nawzajem możemy zapewnić, że ich szczęście, ich byt niepodległy leżą nam na sercu, zaraz po naszych. Pamiętamy słowa wypowiedziane przez Mickiewicza w wierszu „do Moskali:“

I na świat wylewamy ten kielich trucizny,
Żrąca jest i paląca gorycz naszej mowy:
Gorycz wyssana z krwi, z tej naszej Ojczyzny,
Niech żre i pali — nie was, lecz wasze okowy.

Kochamy was, bracia Słowianie, ale niechcemy sami tonąć w morzu panrossjanizmu, ani niezgodzimy się na dobrowolne rzucanie się wasze w jego odmęty. Wierni hasłu: „Za naszą wolność i waszą“ uznajemy braterstwo z wami. Kiedyś i wam podamy dłoń pomocną, nie zrzekając się praw swoich, ani żądając od nikogo takiego zrzeczenia się.

To program dla młodzieży polskiej pozostawiony w pismach Mickiewicza, a nikt zapewne nie zaprzeczy, że trudny do spełnienia i wymagający wiele trudów, wiele pracy, wiele poświęcenia. Nieraz słyszymy zarzuty czynione nam przez starsze pokolenie, że młodzież niepamięta o tych hasłach, że czynami swoimi im przeczy. Zapewne — niejednokrotnie słuszne bywają te zarzuty. Ale niechże i nam będzie wystąpić raz wolno w [illegible] karzyciela. Chcecie, żeby młodzież działała, [illegible] nie wesprzecie? Kiedyśmy się rwali do [illegible] łoni pomocnych w koło nas nie było, ale k[illegible]ka naszych zbłąkała się, znalazły się głosy [illegible]a, choć przedtem słów przestrogi, nauki sł[illegible] było. Gorzkie może moje słowa, ale dyktuje mi je szczera miłość Ojczyzny, pragnienie pracy dla niej. Dziś więc wobec zwłok wieszcza, które złożone zostały w polskiej ziemi, młodzież staje tu przed wami, i dając wyznanie swoich przekonań, powiada: sądźcie mnie. Stańcie obok nas, podajcie rękę, poprowadźcie na drogę wiodącą prosto do celu. Imię i duch Adama niech będą nam w tej wspólnej pracy podnietą.

Witaj wieszczu na ziemi Lechitów! witaj nam! Witamy Cię krwią męczenników, witamy Cię jękami i westchnieniami narodu, boś Ty duszą swą objął wszystkie te cierpienia, boś Ty cierpiał za miliony i pragnął dla tych milionów szczęścia. Dziś, gdy szczątki Twe cielesne stanęły w pośród nas, otucha wstępuje w serca nasze.

Witaj jutrzenko swobody,
Za tobą zbawienia słońce!

Potem wstąpił raz jeszcze na estradę poeta Karol **Brzozowski** i odczytał jeden z najwcześniejszych swych utworów: „Levittoux“ czyli „Jeszcze dziady“; piękną tę poezję powitano burzą oklasków.

Znowu nastąpił chór „Lutni“: „Moja pieszczotka“ do słów Mickiewicza.

Po uroczystości w ratuszu wybiegłem na ulicę; jasno było od świateł bijących z okien iluminowanych. Głuchy szmer zapełniał powietrze, to tłum tysiącznego ludu przepływał z miejsca na miejsce, kupiąc się przed pięknie oświetlonemi kamienicami.

Zwracały przedewszystkiem uwagę: kamienica książąt Ponińskich, kamienica Hankego, pana Baczewskiego, transparent ulicy Halickiej przedstawiający portret Mickiewicza z napisem: Wskrzesicielowi ducha w narodzie“, kamienica p. Kiselki, filja Kosteckiego, mi[illegible]kanie dr. Opolskiego itd.

Nawet dyrekcja c. k. policji illuminowała kilka okien, tylko Wydział krajowy spoglądał przeważnie ciemnemi oknami ponuro na miasto.

Zadałem sobie pracy i policzyłem okna nieoświetlone, a któreby t[illegible]ć należało; było ich razem 102, gdyby w każdem zapalono tylko jedną świeczkę za 2 cnt., to jużby się nazywało, że „gmach sejmowy illuminowano“, a koszt znów nie takby był wielki.

Podnieść należy zachowanie się pp.: kupców, którzy niemal wszyscy zastosowali się do wezwania p. prezydenta i na czas uroczystości pozamykali swe sklepy, tylko p. Königsberger, właściciel bazaru na rogu Trybunalskiej, mimo wyraźnych żądań zebranej w rynku publiczności, z prawdziwie żydowską arogancją, pozostawił swój sklep przez cały czas otworem.

Obchody Mickiewiczowskie na prowincji i za granicami kraju.

Prowincja a nawet zagranica w objawach czci dla Mickiewicza nie pozostaje w tyle za stolicami jednej części rozszarpanej ojczyzny. Prawie z wszystkich miejscowości doszły nas wiadomości o uroczystym obchodzie dnia wczorajszego, a jesteśmy pewni, że i w tych miejscowościach, z których nas jeszcze wiadomości nie doszły, nie zapomniano o tym wielkim dniu, o tym wielkim wczoraj-zem święcie narodu polskiego.

Miasto Nowy Sącz, za inicjatywą swoich Sokołów obchodziło dzień wczorajszy uroczyście.

Z rana salwy z moździerzy dały pobudkę następnie odbyło się solenne nabożeństwo, wieczorem zaś urządzonym został obraz z żywych osób na rynku przy odgłosie muzyki i przy rzęsistem oświetleniu całego miasta, nad którem powiewały flagi narodowe.

W Stanisławowie odbyło się wczoraj w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, a wieczorem urządzono „wieczorek Mickiewiczowski“ w nowo odrestaurowanej sali kasyna miejskiego. Młodzież szkolna uświęciła wczoraj pamięć wieszcza oddzielnie, bo wieczorkiem uroczystym, na którym wygłosił odczyt prof. Bryła, a deklamowali uczniowie; wczoraj zaś o godz. 7. zrana odbyło się solenne przez też młodzież urządzone nabożeństwo w katedrze ruskiej.

Krosno. Miasto nasze było wczeraj przystrojone. Katafalk z popiersiem Adama wieńcami ubrany. Solenne nabożeństwo celebrował ks. Wodziński, szambelan papieski, przy udziale duchowieństwa świeckiego i zakonnego i nadzwyczaj licznej miejskiej i zamiejskiej publiczności z wszystkich stanów. Ks. Mach przemówił serdecznie, popularnie, kwiecisto i z prawdziwem natchnieniem. Podczas nabożeństwa śpiewał chór dziewcząt, a strażacka muzyka odegrała marsz żałobny. Po egzekwiach zaintonowali obecni hymn narodowy, rozdano jałmużnę i utwory wieszcza, a w farze wmurowano tablicę pamiątkową.

W Stryju uroczystość Mickiewicza wypadła bardzo pięknie. W synagodze i kościele były solenne nabożeństwa z mowami, poczem nastąpiło idealne otwarcie ulicy wieszcza Adama.

Z Starego miasta piszą nam pod datą 1. lipca. Za staraniem wydziału tutejszej rady powiatowej odprawiono wczoraj w Starem mieście żałobne nabożeństwo za duszę śp. Adama Mickiewicza. — Akt ten religijny — ponieważ kościół tutejszy jeszcze nie odbudowano — odbył się w Staromiejskiej cerkwi, w gościnie braci u Rusinów.

Nabożeństwo odbyło się według rytuału obu obrządków; najpierw odprawił mszę żałobną za duszę śp. Adama Mickiewicza tutejszy ruski proboszcz przewielebny ks. Szczawiński: zaś nabożeństwo żałobne według rytuału łacińskiego ks. kanonik Guzik, proboszcz łaciński ze Starejsoli, przy asyście miejscowego proboszcza ks. kanonika Serwackiego, proboszcza z Falsztyna, przy licznym udziale obywateli z całego Staromiejskiego powiatu.

Na katafalku złożono dwa wieńce: jeden imieniem tutejszych obywateli z przepięknych kwiatów, ofiarowany przez pp. Knauerów; drugi metalowy — ze składek nzbieranych staraniem wydziału powiatowego, który deputacja złożona z niestrudzonego prezesa tutejszej Rady powiatowej p. Kazimierza Bielańskiego i kilku obywateli Staromiejskiego powiatu powiezła na uroczystość do Krakowa.

Kazanie ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza wygłosił ks. Serwacki proboszcz z Falsztyna, podnosząc w natchnionych słowach dzieła i zasługi nieśmiertelnego Adama i doniosłość narodowej uroczystości złożenia drogich prochów na Wawelu w Krakowie przy udziale reprezentantów naszego i pobratymczych narodów — przy której uroczystości książę kardynał biskup krakowski celebrować będzie!

Jeżeli za łaską Boga duch pojednania i zgody stale zamieszka między nami — i kiernując się myślą nieśmiertelnego naszego poety dla dobra Ojczyzny i kraju naszego wspólnemi siłami pracować będziemy, uświęcimy godnie uroczystość przeniesienia drogich zwłok do ojczystej ziemi!

W Żegiestowie. W chwili uroczystego złożenia zwłok nieśmiertelnego Adama na Wawelu, odprawił ksiądz kazuodzieja Krupiński solenne nabożeństwo w kaplicy zakładowej przy ogólnym udziale gości kąpielowych i okolicznego ludu.

Poważny nastrój uczuć podniosło odśpiewanie pieśni nabożnych i patrjotycznych.

Klub polski w Pradze czeskiej urządził wczoraj uroczysty wieczór ku uczczeniu doniosłej narodowej uroczystości złożenia zwłok Mickiewicza w katedrze na Wawelu.

Lubaczów 4 lipca 1890. Dzisiaj o godzinie 9 rano przy licznym udziale publiczności odprawionem zostało w tut. kościele nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Adama Mickiewicza.

Halicz obchodził uroczystość wczorajszą nabożeństwami w kościele i w cerkwi a wieczorem wielką iluminacją.

W Krechowie w powiecie Dobromiejskim odprawiono wczoraj nabożeństwo za dusze Adama Mickiewicza.

W Bolechowie odprawione zostało rownież nabożeństwo w kościele parafialnym za duszę Adama Mickiewicza, a miasto udekorowano wspaniale.

W Poznaniu odbyła się uroczysta msza św. w kościele farnym o godz. 10., poczem składano wieńce u stóp pomnika Mickiewicza. Wieczorem zaś urządzono uroczystość Mickiewiczowska [illegible] wielkiej sali Bazarowej, z programem [illegible] tylko z utworów Mickiewicza.

Z Paryża, w uzupełnieniu poprzednio podanych wiadomości o obchodzie Mickiewiczowskim, donosi nam nasz korespondent o obiedzie, jaki najwybitniejsi przedstawiciele emigracji polskiej dali na cześć polskiej delegacji w pawilonie Armenouville. Przy tej sposobności hr. Szczawiński-Brochocki z Medjolanu w imieniu emigracji powitał przemową swych rodaków z dalekiej ojczyzny i wyraził najżywszą radość, że drogie popioły naszego poety wracają na ojczyzny łono. Hr. Brochocki wspomniał także o hołdzie, oddanym Mickiewiczowi w r. 1877 w Kapitolu rzymskim, gdzie znajduje się biust naszego poety. Delegaci dr. Asnyk i hr. Koziebrodzki wyrazili w odpowiedzi ubolewanie, że komitet obchodu nie mógł zaprosić na uroczystość instytucyj i stowarzyszeń zagranicznych, w szczególności zaś rzymskiego i bolońskiego. Wiadomo bowiem, że władze austrjackie zastrzegły, ażeby obchód nie miał charakteru międzynarodowego.

Publiczność paryska w ogóle bardzo sympatycznie zachowała się wobec uroczystości Mickiewiczowskiej. Wszystkie dzienniki zamieszczają do dziś dnia jeszcze obszerne sprawozdania i wzmianki o uroczystości Mickiewiczowskiej. — Wprawdzie półurzędowe dzienniki republikańskie ograniczają się na sprawozdaniach kronikarskich, natomiast organa niezależne, radykalne i monarchiczne, zamieszczają udatne i sympatyczne artykuły o Mickiewiczu. Zwłaszcza *Gaulois* odzywa się o nieśmiertelnym wieszczu z wielkiem uznaniem i szczerze winszuje narodowi polskiemu tej wielkiej uroczystości.

Staroczeska *Politik* podała o Mickiewiczu świetny fejleton pióra p. Jellinka, znakomitego znawcę literatury polskiej i położenia Polaków, młodoczeskie *Narodni Listy* zaś niemniej świetny fejleton, pióra p. J. W. Fricza, jeżeli się nie mylimy, tego samego który znał osobiście Mickiewicza i wielce sprzyjał Polakom.

Pogrzeb Mickiewicza.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania telegraficznego, podajemy dziś spis deputacyj z wieńcami, które wzięły udział w pochodzie:

Muzyka „Harmonii“.
Pluton straży ochotniczej ogniowej.
Deputacja włościan z 44 wieńcami:
Pierwszy wieniec z kłosów wszystkich ziem polskich, z gwiazdą w środku i sierpem; niósł p. Józef Czapik, wiceprezes Towarzystwa ochrony własności siemskiej z Choczni. Napisy na szarfach: Towarzystwo ochrony ziemi w Wadowicach: „Tyś Jozue narodu, prowadź nas do szczęśliwej przyszłości. — Królowi polskiej ziemi.“
Następne wieńce tworzą litery: Adamowi Mickiewiczowi, lud wszystkich ziem polskich.
Pierwszy wieniec: *A.* z kłosów i liści z Litwy oprócz gałązek modrzewia z Galicji, sadzonego przez króla Jana III. Sobieskiego. Szarfy z napisami: Adamowi Mickiewiczowi z Litwy, z ziemi Dobrzyńskiej, Chełmskiej, Lubelskiej z Czarnolasu, Ostrołęki.
Litera *D.*: Nieśmiertelnemu Adamowi Mickiewiczowi włościanie z Dziekanowic; powiatu Tarnowskiego — miasto Żołynia; Słońcu ziemi naszej — Adamowi Mickiewiczowi.
Litera *A.*: Ochotnicza straż ogniowa Zakopane, gmina Dukla, powiat Krosno — Niebotycznemu Orłowi — Adamowi Mickiewiczowi.
Litera *M.*: Lud gminy Brzeziny — Piewcy baśni ludowych — Adamowi Mickiewiczowi gminy Brzeszcze, Jawiszowice, Harmeże, z ziemi Bialskiej; Adamowi Mickiewiczowi — gmina Grębowa.
Litera *O.*: Adamowi Mickiewiczowi, gmina Nadole; Ropczyce, z Braciejowej — Nieśmiertelnej pamięci — z Choczni.
Litera *W.*: Mieszkańcy Buska — Wieszczowi narodowemu. Wieszczowi — kółko rolnicze Górki.
Litera *I.*: Adamowi Mickiewiczowi — z ziemi Chełmskiej.
Litera *M.*: Adamowi Mickiewiczowi — ojcu wszystkich pokoleń. Lud szląski, prastarej dzielnicy polskiej — Adamowi Mickiewiczowi.
Litera *I.*: Jadowniki — Adamowi Mickiewiczowi.
Litera *C.*: Gmina Wielopole. — Adamowi Mickiewiczowi.
Litera *K.*: Kółko rolnicze w Gniewczynie, pow. Łańcut.
Litera *I.*: Ziemia Michałowska — Prusy zachodnie — lud wsi Mileszewy, powiat Brodnicki.
Litera *E.*: Lud Śremski — z nad brzegów Warty — Adamowi Mickiewiczowi.
Litera *W.*:

Ducha swobody nic nie zagrzebie,
Chyba on sam siebie,
Bo własne tylko upodlenie ducha,
Nagina wolnych szyję do łańcucha.

Powiat Dąbrowski.
Litera *I.*: Adamowi Mickiewiczowi — z ziemi Warszawskiej.
Litera *C.*: Gmina Sułkowice — Adamowi Mickiewiczowi.
Lit. *Z.*: Z Męciny — włościanie.
Lit. *O.*: Kółko rolnicze w Czarny — Adamowi Mickiewiczowi, gmina Pleskowce.
L. *W.*: Od gminy Posady — Rymanów.
Lit. *I.*: Adamowi Mickiewiczowi — z ziemi Opoczyńskiej.
Lit. *L.*: Adamowi Mickiewiczowi — lud polski z gminy Słociny, pow. Rzeszów.
Lit. *U.*: Z bielnej wioski Handelówki, pow. Łańcut — Temu, co kochał miliony.
Lit. *D.*: Od miasta Rymanowa — Adamowi Mickiewiczowi.
Lit. *W.*: Lud pow. Ropczyckiego — gmina Lubzina.
Lit. *S.*: Z powiatu Wielickiego.
Lit. *Z.*: Z parafii Babice.
Lit. *Y.*: Czytelnia ludowa w Wiśniczu.
Lit. *S.*: Lud Bukowska z ziemi Sanockiej — Nieśmiertelnemu Wieszczowi. Haftowana szarfa biało-czerwonym jedwabiem, litery zdobione kłosami wyszywanymi jedwabiem żółtym.
Lit. *T.*: Kółko rolnicze w Monasterzyskach.
Lit. *K.*: Z roślin niepołomskiej puszczy — lud gminy Kopki.
Lit. *I.*: Adamowi Mickiewiczowi — z Bierzanowa.
Lit *C.*: Z Sanoka.
Lit. *H.*: Z Podgrodzia.
Lit. *Z.*: Zaleszczyki Tow. „Gwiazda“ — haft ręczny.
Lit. *I.*: Z Jabłonkowa na Szląsku.
Lit. *E.*: Obywatele m. Leżajska.
Lit. *M.*: Z ziemi Halickiej.
Lit. *P.*: Od gminy Prusy powiatu Lwowskiego.
Lit. *O.*: [illegible]owi Adamowi Mickiewiczowi — Kółko rolnicze powiatu Czortkowskiego.
Lit. *L.*: Miasto Przeworsk
Lit. *S.*: Z Dąbrowskiego powiatu.
Lit. *K.*: Miłośnikowi niw wyzłoconych pszenicą, lud pszenicznej ziemi Tarnopolskiej.
Lit. *I.*: Lud gminy Czerlejno, powiat średzki, ziemia Dobrzyńska.
Wieniec od gminy Pisarowce, Sanok.
Wieniec od gminy Zaleszany.
Wieniec: Chór włościan z Bierzanowa.
Cech rzeźników i masarzy z Krakowa, ze Lwowa, Poznania i Warszawy.
Inne cechy rzemieślnicze ze wszystkich ziem polskich z chorągwiami i oznakami cechowemi.
Deputacja Polaków z Budapesztu z p. Gurowiczem Tomaszem; wieniec: Adamowi Mickiewiczowi, królowi poetów polskich — Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie dnia 4go lipca 1890 r.
Sztandar: na czerwonem tle, orzeł polski srebrem haftowany z szarfami: Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie — „Budapesti lengyel egylet.
Wieniec: Cech ślusarzy, rusznikarzy w Krakowie — Królowi poezji polskiej.
Stowarzyszenie cieśli, murarzy krakowskich i lwowskich z buzdyganami.
Wieniec srebrny, niesiony na poduszce atłasowej przez p. Meiznera, Adamowi Miczkiewiczowi, rękodzielnicy krakowscy.
Drugi wieniec rękodzieluików krakowskich, którego 28 szarf niosą majstrowie, jako przedstawiciele każdego cechu.
Wieniec: Cech związkowy z Krzeszowic. 50 delegatów z chorągwiami.
Delegacje „Gwiazdy“ z chorągwiami ze Lwowa, Przemyśla, Stryja, Brodów, Tarnopola, Zaleszczyk, Jarosławia na czele z p. Eliaszewiczem ze Stryja.
Wieniec laurowy: Kolonia polska z Berlina ś. p. Adamowi Mickiewiczewi i orzeł polski nad napisem. Niosą pp. Kukułka i Hubner.
Wieniec: Polacy z Bułgarji Królowi poetów. Wieniec srebrny niesiony na poduszce aksamitnej przez p. Rybakowskiego prezesa „Równości“, Gorskiego, sekretarza, Szulca, dyrektora tegoż, którzy zastępują delegację Polaków z Bułgarji.
Wieniec: Polacy ze Wschodu; Polacy ze Smyrny, Carogrodu, Bukaresztu, Ruszczuka, Warny; wieniec z liści laurowych niesiony przez pp. Zalplachtę, Smólskiego, Bedzikiewicza.
Emblemat z wieńcem stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ we Wiedniu niósł p. prezes Czerwiński, Czaplicki, Cziński, Dedrzyński, Szałas, Błędkowski. Napisy na szarfach: „Dalej z posad bryło świata. Nowemi cię pchniemy tory.“ „Zgoda“ w Wiedniu.
Wieniec „Zgody“ krakowskiej. Napis: „Od rękodzielników krakowskich „Zgoda“—„Panno! co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie“.
Deputacja przemyska Kasyna mieszczańskiego i Kasy zaliczkowej pp. Teofil Moczarski, Józef Jarolim i Józef Sznel.
Wieniec: „Maturzyści Szkoły przemysłowej w Krakowie — Naszemu Wieszczowi.“
Wieniec: Nieśmiertelnemu piewcy „Ody do młodości — Towarzystwo akademików polskich „Ognisko“ w Czerniowcach Nieśli pp.: Mierzwiński i Krzyżanowscy.
Wieniec z napisem: „Nieśmiertel

szczowi — „Ognisko“ w Wiedniu“. Nieśli pp.: Czerwiński, Kozłowski i Pudłowski.

Wieniec: „Temu, co czuł za milony — Akademicy polscy w Wiedniu. Niosą pp. Małachowski i Schenbach.

Wieniec z liści lipowych z napisem: „A. Mickiewiczowi — Biblioteka polska w Wiedniu.“

Wielki wieniec laurowy o 6 szerokich szarfach z napisami: 1) „Słuchacze weterynarji we Lwowie“, 2) „Słuchacze farmacji we Lwowie“, 3) Słuchacze wyższej szkoły rolniczej w Dublanach“, 4) „Słuchacze uniwersytetu we Lwowie“, 5) „Słuchacze szkoły lasowej we Lwowie“, 6) „Słuchacze Politechniki we Lwowie“ niesiony przez prezesów. Deputacja składała się z 21 członków.

Wieniec młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego o czterech szarfach, na których są następujące napisy: 1) „Wyjdzie z zamętu świat ducha“, 2) „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga, łam, czego rozum nie łamie“. 3) Precz przesądy światło ćmiące — W szczęściu wszystkiego wszystkich są cele“.

Wieniec srebruy z srebrną tarczą w środku z napisem: „Mickiewiczowi — Urodzona w niewoli, okuta w powiciu — Młodzież warszawska“. Na wstęgach napis: „Od studentów warszawskich“.

Wieniec z napisem: „Śpiewakowi „Ody do młodości“ od akademików Polaków w Berlinie. Berlin 1890.

Wieniec: Korporacja Welecja z Rygi. Wieniec z liści dębowych lanych z żelaza.

Wieniec z napisem: Twórcy „Ody do młodości“, młodzież polska w Halli.

Wieniec z napisem po rusku: „Wełykomu poetu Susidnoho sławiańskoho naroda, Ruskie Towarzystwo, akademiczna Hromada z Krakowa.

Wieniec z bławatów, paproci i róż.

Wieniec: Cieniom Adama Mickiewicza. Od gimnazjów warszawskich.

Wieniec: Przyjaciele oświaty w Warszawie. — Napis:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy“.

Wieniec ten ułożony z wydawnictw ludowych i liści metalizowanych trwałych.

Wieniec: Z liści laurowych i dębowych blaszanych, oparty na dwóch kosach w poprzek złożonych, po bokach chorągiewki. Napis: Adamowi Mickiewiczowi. Warszawa d. 4 lipca 1890.

Chwila iskra, gdy się przedłuża, rozpala,
Stwarza i zwala.
Śmiało, śmiało i tę chwilę rozdłużmy, rozdalmy,
Śmiało, śmiało i tę iskrę rozpalmy.

Wieniec: Autorowi Pana Tadeusza. Od Koła „Ateneum“. (Dok. n.)

W dzień pogrzebu nadeszły do Krakowa następujące telegramy:

Praga 4. lipca. Nowo założone towarzystwo akademickie „Akademicky Ctenarsky Spolek v Praze“ czuje się szczęśliwem, że pierwszy hołd swój płaci braterskiemu narodowi polskiemu. Składamy najwyższy hołd nasz nieśmiertelnemu piewcy i pozdrawiamy wszystkich braci słowiańskich.

Kralove-Hradec 4. lipca. (Königrätz). Pamięci nieśmiertelnego geniuszu Polski Adama Mickiewicza składa najwyższy hołd *Beseda v hradci Kralove.*

Kralove-Hradec 4. lipca. Przed zwłokami nieśmiertelnego poety pochyla głowę *Adolf Cerny*, literat czeski.

Wiedeń 4. lipca. Nigdy nie wygaśnie w sercach naszych nieśmiertelna pamięć jednego z największych geniuszów Słowiańszczyzny Adama Mickiewicza. *Akademicky Spolek ve Vidni.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. lipca.

* **Karol Brzozowski,** sędziwy poeta, przybył do naszego miasta, aby wziąć udział w uczczeniu pamięci Mickiewicza. Przywiózł ze sobą cenną rzecz, utwór swój z lat dawnych: „Karol Levittoux“ Po wygłoszeniu tego wiersza, pobiegłem do szanownego autora, chcąc odeń otrzymać poemat dla *Gazety Narodowej*. „Nie drukujcie tego lepiej“, odpowiedział mi poeta, „ja to razem puszczę w świat. Tak mnie nauczył Mickiewicz“. „Prosiłbym przynajmniej o tytuł“, odrzekłem. „A to panu mogę służyć, „Karol Levitoux“ czyli „Jeszcze Dziady“, bo ja sądzę, że dopóki my się nie odrodzimy, księga Dziadów nie zostanie zamkniętą i obowiązkiem każdego poety narodowego, jest ją dalej prowadzić, uznpełnić“. Zagadnąłem go później jeszcze o przemówienie wstępne „Widzi pan“, odpowiedział mi, „to jest osobiste wspomnienie. Znałem i widywałem Mickiewicza w Konstantynopolu, tylko, że otaczający go, niechętnie mnie doń dopuszczali, bo wiedzieli, że jabym go był z pośród nich wyrwał, żebym go nie pozostawił w takiem otoczeniu“. — Nie mogąc podać poematu K. Brzozowskiego, dzielę się z czytelnikami *Gazety Narodowej* przynajmniej temi kilku słowami wyrzeczonemi przez jednego z ostatnich członków wielkiej armii romantyków.

* **Z Resursy urzędniczej.** Wycieczka z muzyką wojskową do Brzuchowic, którą urządza Resursa zapowiada się bardzo dobrze. Wiele osób zapisało się. Bilety wydawane będą jeszcze w niedzielę przed odejściem pociągu, który nastąpi o godz. 3 m. 15 po południu.

* **C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie.** Na liniach c. k. kolei państwowych można, jak dotychczas, nadawać pakunki podróżnych wprost do tej stacji, do której podróżny ma zamiar sam jechać, mimo wprowadzenia nowej taryfy dla pakunków, chociażby podróżny nie mógł otrzymać w pewnej stacji biletu wprost do stacji kresowej i nawet wtedy, gdyby podróż jego rozciągała się i na obce koleje, co do których ma się rozumieć, uwzględniać się będzie wolną wagę 25 kilogramów. To samo odnosi się i do pakunków podróżnych nadanych do stacji węgierskich kolei, na których, jak wiadomo, obowiązuje zupełnie odmienna taryfa strefowa dla przewozu pakunków. Rozporządzenie to zostało wydane tylko dla dogodności publiczności, by nie potrzebowała się na stacjach granicznych zajmować ponownem nadawaniem swych pakunków. Lwów, dnia 2. lipca 1890. Dyrektor ruchu. *Wiersbicki.*

* **Ze stowarzyszenia „Skały“.** Zabawa ogrodowa połączona z przedstawieniem amatorskiem na dochód stowarzyszenia katol. młodzieży rękodzielników „Skała“, która się z powodu niepogody w dniu 29. czerwca nie odbyła, odbędzie się z niezmienionym programem w niedzielę d. 6 lipca w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28. Zaproszenia rozesłane na poprzednią zabawę są ważne. Początek zabawy o godz. 4 po poł. Bilety nabyć można w handlach p. Bromilskiego i p. Seltenreicha przy ul. Karola Ludwika. O godz. 3 przy kasie.

* **Śmierć Wisnowskiej.** *Dniewnik Warszawskij* zamieszcza takie sprawozdanie policyjne:

„Wczoraj d. 1. lipca, około godziny 6 rano, w skromnem mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej pod nr. 14, składającem się z przedpokoju, jednego dość dużego pokoju i kuchenki, znaleziono Marję Wisnowską, artystkę teatru, nie dającą już żadnych znaków życia. Ciało leżało w pokoju na łóżku; na piersiach z lewej strony leżał zbroczony krwią kawałek płótna, przykrywający ranę. Przy zwłokach znaleziono dwie zapisane kartki. W jednej zmarła oświadcza, że ten kto pozbawił ją życia postąpił dobrze; treść drugiej kartki dotyczy spraw służbowych. Przy oglądaniu trupa nasunęło się przypuszczenie, że Wisnowska, zanim została zamordowaną, zażyła truciznę. Na ciele zmarłej nie ma śladów walki. Sekcja lekarska odbędzie się dopiero dzisiaj. Mieszkanie wynajęte było przez B.“ Bliższe szczegóły i przyczyny przestępstwa dotąd nie są wyjaśnione.

Tyle tylko słów sprawozdania policyjnego.

Prywatne natomiast listy, bardzo krótkie, jakie nadeszły z Warszawy. opowiadają, że p. Bartenjew, zamordowawszy Wisnowską, zamknął pomieszkanie i udał się do koszar, gdzie złożył raport oficerowi dyżurnemu. Wówczas oficerowie tego pułku, w którym Bartenjew służył, dali mu nabity rewolwer i poleciwszy, aby po tej zbrodni sam się zastrzelił, zamknęli go w osobnym pokoju. Po godzinie otworzyli drzwi i znaleźli Bartenjewa — śpiącym w najlepsze. Wtedy dali znać władzy sądowej i policyjnej o tem morderstwie i Bartenjewa oddali w jej ręce.

O samym nieszczęśliwym wypadku pisze *Kurjer Warszawski*:

„D. 30. czerwca r. b. Wisnowska wyjechała ze swojego lokalu o godz. 3 po południu. Udała się na ul. Marszałkowską do magazynierki teatralnej, D., i tu zachowywała się naturalnie.

Około g. 8 kazała się zawieść dorożce na ul. Nowogrodzką pod nr. 14.

W mieszkaniu tem stanęła po raz pierwszy.

Wynajął je od kucharza Cichonia, B. przed 14 dniami za 30 rs. miesięcznie, i od dnia wynajęcia w maleńkiem mieszkanku, na parterze, złożonem z pokoju i przedpokoju, zawrzała gorączkowa praca tapicerska. Okno, wychodzące na dziedziniec, zasłonięto, pod ścianą ustawiono otomanę z kotarą, u sufitu zawieszono japoński parasol z lampą-księżycem. Reszty umeblowania dopełniały stolik i taboret.

W ogóle buduar skromny, choć zdradzający wymuszoność.

Przeciąg czasu od g. 8 wieczorem do g. 5 rano spoczywa w dyskretnej zasłonie.

O g. 5 rano B. zamyka lokal, klucze oddaje władzy i sam melduje o wypadku.

Około g. 7 rano przybywają władze.

W buduarze, na otomanie, leżą zwłoki artystki w zupełnym negliżu Obok rzucone buciki. Suknia, kapelusz, rękawiczki wiszą na ścianie. Na podłodze butelki po winie szampańskiem i porterze, resztki owoców i cukrów. Na stoliku flaszka z resztką opjum. Na koszuli artystki na zwłokach kilka wisien i bilety wizytowe B. z pismem W. To kartki pożegnalne.

Na jednej czytamy mniej więcej: „Kto mnie zabija, czyni dobrze. Kochany przyjacielu Aleksandrzej żegnam was. Żal mi życia!... Nie igra się z miłością...“

Druga zawiera słów parę do matki, z którą artystka ma nadzieję spotkać się „w górze“ — na innej dyspozycja co do wypłaty 200 rs. matce za „Posag“.

Po bliższem rozpatrzeniu się w sytuacji, obecni znajdują osad trucizny w kieliszkach, zgorączkowane usta zmarłej i ranę od kuli pistoletowej w lewym boku, zakrytą chusteczką, krwią nasiąkłą.“

Na pogrzebie Wisnowskiej, który odbył się bez udziału duchowieństwa, nie było podobno wcale publiczności. Widocznie biedna ofiara ekscentryczności nie miała przyjaciół, choć wielbicieli liczyła na tuziny.

* **100 lalek** wystrojonych, większych i mniejszych, oglądać można na wystawie sklepowej pp. Schajerów przy ul. Karola Ludwika. Lalki te rozlosowane będą bezpłatnie na festynie, który stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza w tych dniach na górze zamkowej. Jest to pomysł zupełnie nowy i oryginalny, a na festynie z pewnością nie zabraknie „małych“ amatorów tych prezentów.

* **Reprezentanci prasy w Krakowie.** Prasę polską reprezentują: 1. Z Warszawy: Dr. P. Chmielowski *(Ateneum)*, Al. Świętochowski *(Prawda)*, M. Gawalewicz *(Tygodnik illustrowany)*, Gr. Unger, A. Breza, Z Przybylski, T. Czapelski *(Kurjer Codzienny)*, A. Mieszkowski, J. Zamarajew (Ursyn), F. Fryze *(Kurjer Poranny)*, W. Orłowski *(Kurjer Warszawski)*, T. Paprocki *(Życie)*. 2. Ze Lwowa: A. Krechowiecki *(Gazeta Lwowska)*, Dr. K. Ostaszewski-Barański, Kucharski, dr. St. Rittel *(Dziennik Polski)*, dr. Vogel, A. Bieńkowski i E. Webersfeld *(Gazeta Narodowa)*, A. Milski *(Śmigus)*.

Francuski *Figaro* reprezentowany jest przez p. A. Inlendera, *Fremdenblatt* i *Deutsche Zeitung* przez J. Zipsera. Bawi nadto w Krakowie wielu innych reprezentantów prasy wiedeńskiej i węgierskiej.

* **Z Tyczyna** dochodzi wiadomość, że wczorajszej nocy zmarł tamże Kazimierz Wodzicki, syn Ludwika i Jadwigi z Zamoyskich, w 17 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Tyczynie, dnia 7., o godz. 10 rano.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 5. bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe dnia 4. bm. do 12. godz. w południe d. 5. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N do SW, co do siły słaby (1·0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (72% wilg. wzgląd.), opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była + 19·3°C, najwyższa + 27·0°C dziś o 12ej, najniższa + 13·8°C w nocy.

Uwaga: Cała doba była przy zmiennym stanie nieba pogodna; dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 765 do 760 mm. w półn. Afryce; zniżka drugorzędna utworzyła się w Irlandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 761 mm. Barometr opada.

Prognoza na 2 doby następne od 12. g. w południe d. 5. bm. do 12 w południe d. 7. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku przew. południowy, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym czasie podniesie się do + 21°C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: deszcz chwilowy, powietrze skłonne do burzy

* **Jutro,** d. 6. lipca: św. Izajasza Pr. — Rożd. św. Joana.

— **Katastrofa w Felsö-Mislyj.** O strasznych szkodach jakie pożar wyrządził w dniu 17. b. m. w powyższej miejscowości piszą do *Wiener Allg. Ztg.*, Iskra lokomotywy przejeżdżającego o godzinie pół do 4 pociągu osobowego, zapaliła dach domostwa, położonego w przepisanej odległości od toru. W krótkim czasie stanęło do pięćdziesięciu domów w płomieniach a zaraz potem ogarnął ogień całą wieś. Sąsiednie straże pożarne i żandarmerja nie były wstanie opanować rozhukanego żywiołu podsycanego szalonym wiatrem. Jeden człowiek spalił się na węgiel, jedenastu ciężko rannych a wiele osób dotychczas nie odnaleziono. Spalił się kościół u którego dzwony się stopiły. Wszystkie ogrody zniszczone. Wieś licząca do 1000 mieszkańców zniknęła do szczętu z powierzchni.

— **Cesarz Wilhelm uczy się po rosyjsku.** Do ulubionych zajęć cesarza Niemiec należy nauka rosyjskiego języka, w którym poczynił znaczne postępy i podczas zapowiedzianej tegorocznej wizyty swojej na dworze petersburskim będzie mógł rozmawiać z carem w jego ojczystym języku. Dla wprawy widocznie sylabizuje możny władca 60 miljonowego państwa niemieckiego, rosyjskie gazety. Cierpliwość w istocie godniejsza lepszej sprawy.

— **Znowu dzieciobójstwa.** Świeże wykryto w Wilnie jeszcze nowe dzieciobójstwa, znaleziono bowiem kilka trupów niemowląt. Podejrzaną w tej mierze żydówkę, Bunę Treisohn, która się trudniła przyjmowaniem położnic i oddawaniem dzieci na wykarmienie, aresztowano i sprawę przesłano władzy sądowej.

— **Poszukiwanie spadkobierców.** Sąd gminny V. okręgu powiatu piotrkowskiego, mieszczący się w osadzie Rosprza, ogłasza o spadku, pozostałym po ks. Ignacym Bugusławskim, administratorze parafii Mierzyn, zmałym w 11 lipca 1882.

— **Listy narzeczonej.** Czy wolno narzeczonemu który ostatecznie otrzymał kosza, listy swojej byłej narzeczonej publikować? Tę delikatną kwestję miał rozstrzygnąć niedawno temu jeden z sędziów londyńskich. Józef Boothmann, subjekt już w podeszłych latach, zaręczył się potajemnie z Marją Howell, córką kapitalisty z 25.000 fl. rocznego dochodu. Potajemne te zaręczyny spowodowały gwałtowną korespondencję dość ciekawej treści między panną Marją a p. Józefem. Ostatecznie jednak małżeństwo się rozwiązało, a panna Howell wyszła za mąż za szczęśliwszego, wskutek czego Boothmann zły, zagroził swej byłej oblubienicy, że listy jej „ciekawe“ opublikuje, jeżeli nie otrzyma od niej pewnej sumy. Panna Howell, obecnie pani Moon, nie dała pieniędzy, ale zaskarżyła Boothmanna o usiłowane wymuszenie i zażądała zwrotu swych listów. Sędzia rozpatrujący tę sprawę wydał wyrok, przyznający Boothmannowi prawo własności listów do niego pisanych, ale i odmawiający mu prawa do opublikowania tychże.

— **W zakładzie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa** w Puławach wstrzymano, na mocy rozporządzenia władz, dalsze zapisy studentów. Rozporządzenie podobne było przez zarząd zakładu przewidziane, bo instytut w obecnej formie ma istnieć jeszcze tylko dwa lata, poczem według starań kuratora warszawskiego okręgu naukowego zamiast instytutu puławskiego, otworzony będzie wydział rolniczy przy warszawskim uniwersytecie i kilka średnich szkół rolniczych.

— **Prawo,** wydano niedawno w Stanach Zjednoczonych, na mocy którego przybywający tamże wychodzcy europejscy są odsyłani w razie jeżeli nie mogą wykazać wystarczających środków utrzymania lub zapewniającego im takowe rzemiosła, — zastosowywane jest w całej surowości. W ubiegłym tygodniu np. 15 ubogim rodzinom żydowskim przybyłym na parowcu hamburskim do Nowego Jorku, niepozwolono wcale wylądować, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa stałyby się one ciężarem dla gminy — i odesłano je z powrotem do Niemiec. Fakty takie powinny być przestrogą dla innych.

OFIARY.

Na przewiezienie zwłok Mickiewicza Julja Opolska z Monasterzec 3 zł.

Na srebrny wieniec dla Mickiewicza Klementyna Węgrzyńska z Czortkowa 3 zł.

Teatr, literatura i muzyka.

— Wyborną komedję Zalewskiego „Oj ci mężczyźni“ przedstawiono niedawno po raz pierwszy w Warszawie. Sprawozdawcy teatralni wyrażają się o komedji tej z ogromnemi pochwałami a *Kur. War.*, którego recenzentem jest autor komedji, zamieścił recenzję p. Adama Krechowieckiego, redaktora *Gaz. Lwow.*, powołując się na niego jako na jednego z najlepszych znawców teatralnych.

— Carmen Sylva (królowa rumuńska Elżbieta) wykończyła obecnie wielki czteroaktowy dramat, osnuty na tle życia rumuńskiego. Dramat przeplatany jest muzyką i pieśniami oryginalnemi, narodowemi, które królowa bardzo muzykalna osobiście zebrała i ułożyła w czasie swej zeszłorocznej wycieczki po kraju. Wyjdzie on jednocześnie w dwóch językach, po niemiecku i po rumuńsku, następnie zaś wykonanym zostanie w teatrze w Bukareszcie.

— Pieśni Antoniego Szaszkiewicza (znanego patrjoty polskiego i powstańca z r. 1830 jakkolwiek był z pochodzenia Rusinem) wraz z nutami wydał i zaopatrzył życiorysem autora Stefan Buszczyński w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Nowe taryfy zbożowe w Rosji.

W dzisiejszym okresie kolei żelaznych stoczają ze sobą narody nieustanną walkę ekonomiczną, pozornie cichą i spokojną, w rzeczywistości zaś niesłychanego znaczenia dla ich przyszłości i groźniejszą niżli bój krwawy dla tych, którzy zaniedbają iść przodem w powszechnym wyścigu. Zrozumiały to ludy niedawno zostające daleko w tyle po za innymi, a dzięki tej świadomości i energicznej polityce ekonomicznej wyprzedzają coraz wybitniej swych sąsiadów wyższych cywilizacją, zasobniejszych w zdobycze przeszłości. Dość wskazać tu na Węgry i Rosję; polityka ekonomiczna tych krajów przynosi już obfite owoce w rozkwicie krajowej produkcji przemysłowej i zaczyna być wzorem dla ludów zachodnich. W osiągnieniu tych wyników głównym czynnikiem jest polityka cłowa i taryfowa.

Czem są niskie taryfy przewozowe dla wytwórców produktów eksportowych, o tem chyba rozwodzić się tutaj nie potrzebujemy. Niska taryfa, to wyższa cena dla producenta, to najsilniejsza broń dla utrzymania się i opanowania światowego targu, to źródło coraz to wyższych zysków, to kapitał zasilający i zagrzewający produkcję do dalszej walki i do zwycięztwa. Właśnię nowe taryfy zbożowe w Rosji mają wybitną cechę takiej broni zaczepnej i niebezpiecznej. Ze wzrostem odległości spadają w silnej degresji, aż nakoniec dochodzą do zera, aby i najodleglejszym producentom zwycięzką walkę konkurencyjną w świecie ułatwić. Taryfa transportowa dla ruchu wewnętrznego od 1—360 wiorst (wiorsta = 1066 metrów) nie jest stosunkowo niską; wynosi tyle, co średnia taryfa naszych kolei żelaznych, nawet nieco więcej, niż obniżona taryfa kolei Karola Ludwika z r. 1887. Natomiast taryfa na większe odległości od 361—1600 wiorst, a następnie do 3.000 wiorst odbiega stanowczo i kilkakrotnie od naszych i w ogóle europejskich taryf, zniżając się coraz silniej.

Dla porównania podajemy najpierw zestawienie przeciętnych taryf w centach a. w. z lat 1868 i 1887 na najważniejszych dla nas liniach kolejowych (podług obliczenia Szczepanowskiego):

	za tonnę i kilometr 1868	1887
Kolej Karola Ludwika	5.3	2.03
Kolej północna	4.1	2.52
Koleje państwowe-wgierskie	—	2.18
Koleje państwowe pruskie	2.0	1.87
Kolej warszawsko-wiedeńska	1.95	1.91
Kolej rosyjska (1886)	—	1.42
Koleje amerykańskie	—	1.06

Nowe taryfy zbożowe w Rosji oparte są na następujących zasadach:

1) Na przestrzeni od 1—360 wiorst wynosi cena transportu od puda i za 1 wiorstę $^1/_{24}$ kopiejki ze zniżką 10% na przestrzeni nad 200 wiorst. Wiorsta rosyjska = 1066 metrów, tonna (1000 kilogramów) zawiera 61 pudów, kopiejka = dzisiaj 1·3 centa austr. Taryfa ta zamieniona na cenę od kilometra i tonny wynosi 2·5 kopiejek (3·25 centów) z opustem 10% nad 213 kilometrów.

2) Na przestrzeni dalszej ponad 360—1600 wiorst taryfa od puda i wiorsty wynosi $^1/_{80}$ kopiejki, czyli od tonny i kilometra $^3/_4$ kopiejki = niespełna 1 cent.

3) Na przestrzeni ponad 1600—3000 wiorst wynosi taryfa od puda i wiorsty $^1/_{200}$ kopiejki, czyli od tonny i kilometra $^3/_{10}$ kopiejki = 0.39 centa.

4) Na przestrzeni dalszej nad 3000 wiorst przewożą koleje zboże po zapłaceniu taryfy poprzedniej darmo.

Są to zasady, które w specjalnych taryfach podlegają modyfikacjom.

Swoją drogą uwzględnić musimy, że taryfy rosyjskie mogą być tańsze od naszych także dlatego, ponieważ wydatki zarządu kolejowego na tak rozległych liniach i dalekich transportach przeciętnych są stosunkowo niższe. Podług obliczenia Paszkowskiego przebywa w Rosji przeciętnie każda tonna 209 kilometrów, w Austrji i Węgrzech tylko 103 kilometrów (a więc połowę), w Szwajcarji 57 kilometrów; podobny stosunek zachodzi przy ruchu osobowym. Większe koszta mogą być jednak ruchem sowicie powetowane.

Bądź co bądź kwestja taryf wobec czujności na tem polu najniebezpieczniejszego rywala naszej produkcji rolniczej, Rosji i wobec jej niezrównanej doniosłości dla przyszłości naszego kraju, wymaga nieustannej baczności rządu i energicznej polityki krajowej reprezentacji, nie tylko w kierunku upaństwowienia reszty prywatnych linii kolejowych w kraju ale i dla zapewnienia sobie stanowczego wpływu na ich zarząd i taryfy późniejsze.

O. S. G.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Karlsbad d. 5. lipca. Minister hr. Falkenhayn zapadł był chwilowo na zdrowiu, ale już ma się lepiej.

Berlin d. 5. lipca. Cesarz niemiecki przybędzie na wyspę Wight do królowej angielskiej dnia 2. sierpnia. Caprivi nie będzie mu tam towarzyszył, ale zjedzie się z Salisburym w Kissingen w końcu sierpnia.

Petersburg d. 5. lipca. Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił manifest carski o zniesieniu autonomii Finlandji co do poczt.

Petersburg d. 5. lipca. Krąży tu pogłoska, jakoby car kazał Giersowi, wystosować notę do państw, podpisanych na traktacie berlińskim Treść jej niewiadoma.

Belgrad d. 5. lipca. Porta wyraziła rządowi serbskiemu ubolewanie z powodu zamordowania konsula. Serbia jednakowoż domaga się defilady wojsk tureckich przed serbską flagą w Prystynie.

Belgrad d. 5. lipca. Dyplomatycznym ajentem serbskim w Sofii mianowany Stoicz, serbski jeneralny konsul w Peszcie. — Przewódca radykałów zwołał na 20 bm. do Jagodiny walny wiec stronnictwa. — Pod przewodnictwem Ilicza utworzyło się Towarzystwo „Wielka Serbia“ z tendencją wszechserbską.

Paryż d. 5. lipca. Izba posłów przyjęła 479 głosami przeciw 24 tunetański system cłowy. W toku dyskusji oświadczył minister spraw zagr., że mylne są twierdzenia niektórych dzienników, jakoby w r. 1880 Barthelemy St. Hitaire wszedł był z Anglją i Włochami w tajne zobowiązania co do Tunefanii.

Senat przyjął bez zmiany uchwalone przez Izbę posłów cła od kukurudzy, ryżu i melasy.

Paryż d. 5. lipca. Według *Temps*, Anglia zgadza się obecnie w zasadzie na odszkodowanie dla Francji z powodu sprawy zanzibarskiej. Rokowania co do sposobu tego odszkodowannia są już zawiązane, ale zapewne długo się pociągną.

Londyn d. 5. lipca. W izbie posłów oświadczył wczoraj Fergusson, że rząd zasięgnął opinii najznakomitszych kompanij handlowych i misjonarzy co do konwencji anglo-niemieckiej, i zdaniem jego konwencja wszędzie zyska aprobatę. Rząd nie może popierać pretensyj, niezgodnych ze słusznemi innych żądaniami. Nie wiadomo mi, aby które kompanie handlowe, albo misje duchowne wniosły przedstawienia przeciw konwencji.

Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę o odstąpieniu Helgolandu Niemcom.

Rzym d. 5. lipca. Komisja budżetowa Izby posłów poleca rządowi budowę kolei strategicznych. Koszta mają być pokryte z funduszów, pozwolonych na koleje handlowe.

Walencja 5. lipca. W dziesięciu wsiach okolicznych zachorowało na cholerę ogółem 21 ludzi, z których 13 umarło.

Tokio d. 5. lipca. Cholera w Nigasaki została oficjalnie skonstatowana.

Madryt d. 5. lipca. Panuje tu przekonanie, że Canovie będzie powierzone utworzenie nowego gabinetu.

Prezydentem ministrów ma zostać Canowa, ks. Tetuan ministrem spraw zewnętrznych, Silvela ministrem spraw wewnętrznych, a Pawia ma objąć zarząd ministerstwa wojny.

Wiedeń dnia 5. lipca godz. 1. min. 45 popołudniu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 96·25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·10. Akcje Unionbanku 240·50. Akcje kolei Karola Ludwika 200·—. Akcje kolei Północnej 276·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 137·75. Losy tureckie 36·25. Akcje kolei Państwowej 235·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 119·—. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 231·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 231·60. Akcje Bankvereinu 119·—. Rosyjski rubel papierowy 134·50.

4⅛% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·60. 5% renta węg. pap. 99·70. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. lipca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	198·50	201·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a.	228·50	231·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	293·50	296·50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	210·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic.	4½% los w 50 lat	98·50	—·—
„ „ „	5% „ 40 „	101·40	102·10
„ „ „	5% wyl. 10%	107·25	107·95
Banku krajowego	4½% los. w 51 latach	99·—	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk.	5%	100·50	101·20
„ „ „ „	4½%	98·80	99·—
„ „ „ „	5% los. w 37 lat.	100·50	101·20
„ „ „ „	4% los. w 41½ l.	95·50	96·20
„ „ „ „	4½% los. w 53 l.	100·10	100·80
„ „ „ „	4% los. w 56 lat.	95·—	95·70

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw.	(d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „	(d. 5%) 3½%	47·—	50·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·20	104·90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·70	93·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. sp.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1878 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z r. 1883 4½%	98·40	99·10

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5·48	5·53
Dukat cesarski	5·50	5·60
Napoleondor	9·25	9·35
Półimperjał rosyjski	9·65	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·33½	1·35½
100 marek niemieckich	57·10	57·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. lipca 1890.

Hotel Żorża. A. Drzewiecka z Romanowa. J. Jabłonowski z Zagwoździca. A. hr. Wodzicki z Olejowa. M. Komarnicki z Jarosławia. A. Czaykowski z Duxanowa. J. Maniewski z Cześnik. Ks. St. Jabłonowski i dr. L. Glatman z Bursztynu. E. hr. Baworowski z Kopaczyniec. J. Bogdanowicz z Kossowa. St. Wybranowski z Kimirza. W. Mogilnicka z Wołynia. A. Przesmycki z Kijowa. E. Ballenberger z Pragi. Quiding z Londynu. J. Asbeck z Remscheid.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic. M. Churzewski z Sanoka. K. Lipowski z Tarnowa. C. Lekczyński z Remenowa. W. Lustig z Medeniec. J. Bajer z Czeremchowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp.	Pociąg mieszany	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	2·15	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01	2·36	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·23	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·—		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·—		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		8·30		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
„ „ (co piątek)				2·20
„ „ (co wtorku)				4·43

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

Parcele do sprzedania

przy ulicy

Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela, jak też dotyczący plan sytuacyjny, zawierający również otoczenie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów bezpłatnie. Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10. 1520

Gospodarz

rutynowany, w sile wieku, z 18-letnią praktyką, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady. Obznajomiony z dokładnym prowadzeniem ksiąg gospodarskich, jakoteż i kasowych. Przyjmie posadę samoistnego folwarku, kasjera lub kontrolora. W stosunku wynagrodzenia może paręset złr. jako kaucję złożyć w razie potrzeby. Łaskawe zlecenia pod adresem: Katarzyna Chrzanowska na Podgórzu. w Przemyślu. 1724

Do wydzierżawienia

od 20. czerwca 1891 r. **majątek** w najlepszej podolskiej ziemi w powiecie Husiatyńskim położony, 5 kilometrów od stacji kolejowej, obszaru 1070 morgów ornej roli, 150 morgów sianożęci i łąk, 100 morgów zwierciadła stawn od lat przeszło 30 we wzorowej własnej administracji, z budynkami gospodarczemi częścią murowanymi, w porządku utrzymanymi, z murowaną gorzelnią i całkiem nowym aparatem gorzelnianym, z młynem i dwoma karczmami, z własnem drzewem do gorzelni. 1676

Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr w Komarowie poczta Halicz — ewentualnie biuro Wgo Dr. Skałkowskiego we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 1545 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

Już wyszła z druku broszurka pod tytułem:

ZBIÓR 1716

50 praktycznych przepisów

do sporządzania rozmaitych potraw

z makaronu

wydana przez

Fabrykę makaronu włoskiego i suchych wyrobów z ciasta

M. GRZYBIŃSKIEJ i Sp.

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po 25 ct., z przesyłką pocztową 30 ct. Przy zamówieniach na makaron dołącza fabryka egzemplarz bezpłatnie.

Magnesit Mehl ⅞ K. 3¼ Mk. ab Schlesien offer. Bruks Gruben-Comtoir Berlin S. O. 1721

1183 **Ból zębów**

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Wdzięk i piękność kobiet

przez odpowiednie staranie nie tylko można podnieść, lecz także zachować do późnego wieku.

Odznaczony złotym medalem w Paryżu w roku 1889

CRÊME GROLICH

odznacza się właśnie tymi przymiotami i należy go najgoręcej polecić wszystkim inteligentnym osobom do podniesienia płci i oczyszczania jej z plam wszelkich.

Crême Grolich'a dostanie w każdym lepszym handlu po ct. 60 za doze. — Kupując, trzeba wyraźnie żądać „odszczególnionego nagrodą Cremu Grolicha", bywają bowiem bezwartościowe naśladownictwa.

We Lwowie: Z. Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu: F. Jamrógiewicz, w Rzeszowie J. Schaitter i Sp. 1705

Premiowane na wystawach światowych Londyn 1862. Paryż 1867. Wiedeń 1873. Paryż 1878.

FORTEPIANY

NA RATY

we WIEDNIU I NA PROWINCJI

KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od zł. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł.

Clavier-Handlung und Leih Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

BRÖMER-Elmerhausen & Reich,

Wien, I., Wallfischgasse 8.

Największy skład angielskich i austrjackich **Bicyklów Safeties i Trycyklów.**

Cenniki za nadesłaniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne. 1533

Kurort Salzbrunn, Schlesien.

Stacja kolei 407 metrów nad powierzchnią morza, łagodny klimat górski. Pora zdrojowa od 1. maja do końca września. Alkaliczne źródła pierwszej mocy. Żętyczarnia, kuracja mleczna, kefir, kąpiele, masaż. Wielki komfort. Mieszkania na każdą cenę. Skuteczne w chorobach przewodów oddechowych, pokarmowych, żołądka i w skrofułach, cierpieniach pęcherza i nerek, gośćcu, hemoroidach i DIABETES, przedewszystkiem dla niedokrwawnych i rekonwalescentów.

Rozsyłka wody ze źródła głównego

Oberbrunnen

znanego w medycynie od roku 1601 odbywa się za pośrednictwem pp. Furbach & Strieboll. Wszystkie bliższe szczegóły udziela

1493 **Książęca inspekcja zdrojowa.**

HAY'A

pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo

Zakład szczepienia krowianki

w Wiedniu, Alserstrasse 18.

(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)

Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w flołkach, flakonikach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych.

☞ Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże udziela się bezpłatnie innej. ☜

☞ Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **ceną znacznie obniżyć**. Jedna fiola dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphy) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 1638

Wiedeń, „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 1644 **L. Speiser**, dyrektor.

Wiedeńska

TYNKTURA ZŁOTA

niemniej w każdym innym kolorze, do pociągania nię wszelkich przedmiotów jakoto: ram, figur gipsowych itp. Do nabycia u wynalazcy **Em. Fischer, Wiedeń, I., Gumpendorferstrasse 81 i Wollzeile 5**, w flaszeczkach (z pudełeczkiem, pendzlem i sposobem użycia) po ct. 40, 60 i złr. 1. — **Za zaliczką wysyłam najmniej za jednego guldena.** 1671

Alfred Rassl w Opawie

(Troppau) na Szlązku

Handel nasion rolniczych i leśnych,

Skład najlepszych sztucznych nawozów,

Mączki kościanej - Superfosfatów, Amoniak-Superfosfatów, po cenach fabrycznych.

Przy całych wagonach franco stacja kolei.

Cenniki i wzory gratis i franco. 1695

Mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15. czerwca b. r. otworzyliśmy na własnej naszej posesji: **Wiedeń, III., Apostolgasse Nr. 12—14 i Hainburgergasse Nr. 28**

fabrykę kabli

i odtąd wykonywamy w Wiedniu:

Kable telegraficzne z przewodem gutaperchowym i gumowym — asfaltowane z ochronnemi drutami żelaznemi.

Kable telegraficzne podwodne i podziemne.

Przewody ołowiane dla użytku telegrafów asfaltowane z armaturą.

Kable telefoniczne.

Przewody dla telegrafów i telefonów.

Patentowane kable ołowiane dla oświetleń elektrycznych aż do 1000 kwadr. milimetrów przecięcia (Kupferquerschnitt), z przewodem, niemniej **podwójne i potrójne kable z skoncentrowanemi przewodami**, z mniejszem lub większem natężeniem, z armaturą asfaltową lub żelaznemi drutami, z patentowaną żelazną armaturą.

Przewody do celów oświetlania najlepszych systemów.

Giętkie sznury przewodnie (Leitungsschnüre).

Izolowane druty i maszyny dynamiczne.

Wszystkich bliższych objaśnień udzielają

Siemens & Halske.

1707

Sprzedawany dotąd w więcej jak dwudziestu tysięcy składach i wszędzie jako najlepszy od dawna uznany

„Zacherlin"

☞ **znowu potaniał** ☜

Prawdziwe flaszeczki powinne nosić nazwisko **J. Zacherl** i kosztują ct. 15, 30. 50 do złr. 1.

We Lwowie i wszystkich miastach Galicji dostanie wszędzie tam gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie. 1476

1722 **FABRYKA WYTWORÓW CHEMICZNYCH I NAWOZOWYCH**

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA

we Lwowie, kantor ul. Hetmańska 22

zwraca uwagę Szanownych P. T. odbiorców, że mogą jeszcze korzystać z wyjątkowo na ten rok bardzo zniżonej taryfy kosztów transportu

MĄCZKI KOŚCIANEJ NAWOZOWEJ

a to: od jednego wagonu = 100 cm., za każdy kilometr: na kolei Karola Ludwik, c. k. Państwowej i Lwowsko-Czerniowieckiej po 10 ct., na kolei Jarosławsko-Sokalskiej po 12 ct., na kolei Lwowsko-Bełzeckiej i lokalnych po 20 ct.

lecz tylko za nadesłaniem **karty zamówienia**, które to karty wszystkie c. k. Starostwa na żądanie interesantom wydają.

Uprasza przeto o wczesne nadsyłanie tych kart zamówienia.

Będąc osobiście w Belgii, Brukseli, Francji, Anglii i Niemczech, zakupiłem za gotówkę u pierwszorzędnych firm tamtejszych ogromną ilość doborowej

BRONI MYŚLIWSKIEJ

pomiędzy temi wiele nowości: 1708

Lancastrówki zwane „Fusil plume", kaliber 12, waga kg. 2·400 wyrób najlepszy, od 80 złr.

Lancastrówki z przyrządem automatycznym „Ejector" do wyrzucania wystrzelonych łusek, wyrób angielski (senzacyjna nowość).

Dubeltówki Hammerlles ulepszonej konstrukcji, oryginalne angielskie, system Anson & Doeley.

Drillingi Collatha z najnowszym automatycznym wizerem.

Drillingi J. Nowotnego we wszystkich systemach.

Drillingi Dreysego nadzwyczajnej konstrukcji.

Dubeltówki Dreysego zmiennej konstrukcji, z igłami grubemi „patent", każda strzelba dawnego systemu może być przerobiona na nowy.

Repetiery, karabinki angielskie Colta 5, 8 i 12 strzałowe od 40 złr.

Karabinki podwójne „Bok" systemu Floberta, do 6 i 9 patronów, do śrutu i kul.

Dubeltówki, karabinki, pistolety i pojedynki dla dam i dzieci.

REWOLWERY

w najrozmaitszych systemach, kalibrach i wielkościach.

WIATRÓWKI

od $4^{1}/_{2}$ mm. aż do najsilniejszych.

PATRONY, ŁUSKI NABOJOWE

we wszystkich systemach, gatunkach i kalibrach od 90 ct. za 100 sztuk.

Proch bezdymny, proch myśliwski, twardośrut, kule zwykłe i expresowe, kule eksplodujące i prasowane, kapsle do wszystkich systemów, obróżki, korale, linewki i harapy do tresowania wyżłów, torby myśliwskie, pasy na patrony, siatki i troki, wabiki na kozły i kaczki jak najlepiej nastrojone.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

STEFAN PIELECKI

Lwów, plac Kapitulny l. 3, naprzeciw katedry.

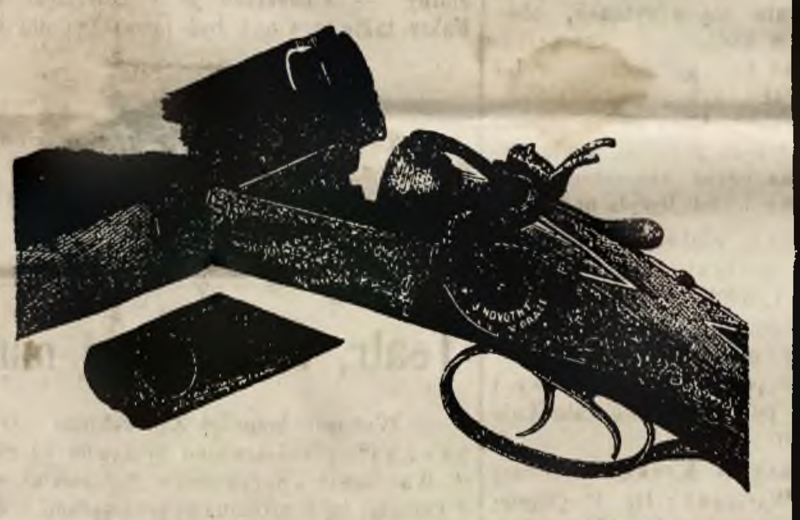

☞ **Ważne dla myśliwych!** ☜

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. myśliwych i miłośników broni, że dla większej wygody Szan. odbiorców otrzymałem generalne zastępstwo **na Galicję, Bukowinę i Ks. Krakowskie, znanych w świecie firm dla wyrobów broni myśliwskiej:** J. Nowotnego z Pragi, E. M. Raillyego z Londynu, A. Francottego z Liége, F. v. Dreysego z Sömmerda i W. Collatha z Frankfurtu, i polecam wyroby tychże po cenach ściśle fabrycznych, podług cenników.

Z uszanowaniem *Stefan Pielecki.*

Odszczególnione na wielu wystawach rolniczych. Uznanie od Jokey klubu

KWIZDY

Korneuburski proszek dla bydła,

koni, bydła rogatego i owiec.

według długoletniego doświadczenia zadawany regularnie, okazał się jako jedyny znakomity środek przeciwko **brakowi apetytu, krwawieniu w czasie podoju i do poprawienia mleka**, niemniej pomocnym jest w **afektacjach i chorobach przewodów: oddechowego i pokarmowego.** — Cena paczki cent. 35, większej cent. 70.

KWIZDY 1342

C. k. wyłącz. uprz. „Restitutionsfluid"

(woda do mycia) dla koni.

od wielu lat z wielkim skutkiem używany jako **środek wzmacniający** przed i po wielkiem natężeniu, w marszach i t. p. Niezbędny i nieoceniony środuk pomocniczy w **zwichnięciach, skaleczeniu, osłabieniu lub zesztywnieniu mięśni, okulawieniu i obrzmieniu.** Działa nakoniec podniecająco i czyni je zdatnemi do nadzwyczajnych wysileń. Cena flaszki zł. 1·40. Należy bacznie uważać na powyższy znak ochronny, aby się ustrzedz od bezwartościowego naśladownictwa.

Franc. Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

KWIZDY

Korneuburski proszek odżywczy

dla bydła i KWIZDY

ces. król. uprz. „RESTITUTIONSFLUID"

i Kwizdy powyżej wymienione przetwory są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych w całej monarchii austro-węgierskiej.

Poprawne PIGUŁKI szwajcarskie

A. BRANDTA w St. Gallen (Szwajcarja).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek **przeciwko obstrukcji.** Główną część składową stanowi **cascara sagrada**, wyciąg roślinny, zalecany najlepiej przez następujące powagi lekarskie: Prof. dr. **Senator** w Berlinie; Dr. **Thompsohn** w Paryżu; Prof. dr. **Massini** w Bazylei. Znakomitych tych pigułek dostanie w każdej aptece w cenie po ct. 40 i 70 za pudełeczko. Zwracamy uwagę na powyższy **znak ochronny.**

1577 Skład główny w aptece F. Schmied — Cieplice w Czechach.

Uzdrowisko Teplitz-Schönau

w Czechach; od setek lat znane i **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (29·5—39° R). Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.**

Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, newralgii i innym chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.** 1492

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje: dla Teplitz **Kąpielowy Inspekterat w Teplitz**, dla Schönau **Urząd miejski w Schönau.**

1701

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na ☞ obydwa ☜ ciągnienia.

Spis wygranych na obydwa ciągnienia.

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia br				Drugie ciągnienie 15. październ. br.			
1	wygr.	50.000	złr. wart.	1	wygr.	50.000	złr. wart.
1	„	5000	„ „	1	„	5000	„ „
1	„	2000	„ „	1	„	2000	„ „
1	„	1000	„ „	1	„	1000	„ „
2	„	500	„ „	2	„	500	„ „
5	„	200	„ „	5	„	200	„ „
10	„	100	„ „	10	„	100	„ „
20	„	50	„ „	20	„	50	„ „
50	„	20	„ „	50	„	20	„ „
200	„	10	losów wyst.	200	„	10	„ „
2000	„	5	„ „	2000	„	5	„ „

LOSY po 1 złr.

Sprzedają we Lwowie: **Sokal i Lilien, Jakób Stroh.**

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

ct.

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . . 25

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych 25

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . 25

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały 30

BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet 08

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon 25

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 20

KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 05

KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i 04

MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . . 25

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon 35

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka . 25

QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskają świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . . 06

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 25

ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu 20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Trwałe i tanie obuwie

wszelkiego rodzaju — wykonuje

FRANCISZEK MERTA

przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174a).